



LISTOPAD
11/2021 (303)

IZRAELU, OCZEKUJ PANA

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

IZRAEL - MOJA CHWAŁA



Izrael – słowo, wobec którego nikt nie pozostaje obojętny, które budzi zawsze emocje. Niekiedy skrajne. Jakie emocje budzi w chrześcijanach? Wydaje się oczywiste, że powinno budzić wyłącznie dobre. Chrześcijanin nie może być antysemitą, znając Bożą miłość i Boże obietnice dla Izraela. I dlatego, uznając to za oczywistość, nie podejmowaliśmy w ogóle tego tematu. Ale Izrael to ważna część naszego dziedzictwa i jednocześnie droga do poznania Bożego planu i Bożego podejścia do Swojego ludu.

O tym, że to relacja skomplikowana i że z miłością do Izraela można „przesadzić” pisze Tomek w swoim tekście, przywołując jednocześnie list Apostoła Pawła do Galacjan. Wszak Paweł porusza w nim kluczowe problemy, wbrew pozorom żywe także dzisiaj. Pastor w swoim felietonie pisze o tym, jak na przykładzie dziejów Izraela i jasno sformułowanych Bożych planów względem Narodu Wybranego, możemy widzieć złożoność Bożego planu zbawienia. O Bożych obietnicach danych Dawidowi, które zrealizowane zostały dopiero w Jezusie Chrystusie piszę w moim tekście „Tron Dawida”, a w artykule „Ciebie wybrał Pan” o wielowymiarowości wyboru Izraela i o tym, jak wiele wniosków z tego dla nas wypływa. O tym Bożym wybraniu pisze także Anna Gołoburda.

Nie sposób wymienić tu wszystkich ważnych tekstów tego numeru PS, poruszających temat Izraela w wielu aspektach. Ale nieodłącznie wiąże się z nim także eschatologia, czyli przyszłe zamknięcie dziejów świata przez Pana. Zamieszczamy zapis wykładu na ten temat, wygłoszonego w naszym zborze kilka miesięcy temu przez Kubę Irzabka. Jest on także autorem tłumaczenia kolejnego fragmentu książki A.W. Tozera, publikowanej premie- rowo w PS.

Zachęcam do lektury i odkrywanie wszystkich skarbów tego numeru.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Zło obrócone w dobro	3
TEMAT NUMERU - IZRAELU, OCZEKUJ PANA	
Niebezpieczna miłość - Tomasz Biernacki	4
Tron Dawida - Jarosław Wierchołowski	7
Judaizujące kościoły - Marian Biernacki	9
Ciebie wybrał Pan - Jarosław Wierchołowski	11
Izrael - problem na skalę światową - Anna Gołoburda	15
Jezus w Talmudzie - James Jacob Prasch	16
Wyjaśnienie dwóch Pasch w Ewangeliach - John MacArthur	20
Eschatologia na podstawie 2Tes 2,1-12 - Kuba Irzabek	21
NASZE TŁUMACZENIA - Człowiek - miejsce zamieszkania Boga - A.W. Tozer	28
NASZE RECENZJE - „Live at the Tower of David” - recenzja płyty Joshua Aarona	30
NASZE BLOGI	32
KRONIKA ZBOROWA	35
KOMUNIKATY	38
IZRAEL - NADZYWCZAJNY ZNAK - o książce „Izrael na celowniku”	40

Zło obrócone w dobro

Marian Biernacki

Obojętnie, czy coś wydarza się na scenie ogólnoswiatowej, czy też tylko na naszym podwórku, wielu z nas ulega nieodpartej potrzebie natychmiastowej reakcji i wypowiedziania się na każdy temat. W ocenie zaistniałych faktów niestety posługujemy się często bardzo uproszczonym kryterium. Z tego powodu, wyrażając zdanie, że coś jest dobre lub złe, rozmiijamy z prawdą. Jesteśmy przekonani, że nazywamy rzeczy po imieniu, a nieraz bywa, że to, co uznaliśmy za szczęście i błogosławieństwo, jest pierwszym krokiem do duchowego upadku. I odwrotnie, coś wydaje się nam nieszczęściem i porażką, a staje się pierwiastkiem wielkiej radości i sukcesu.

Bardzo dobrze to ujął syn patriarchy izraelskiego Jakuba, biblijny Józef, który - jak powszechnie wiadomo - doświadczył w młodości wiele złego. **Wy wprowadzie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud** [5Mo 50,20]. Można oczywiście i nie bez racji uważać się nad tym młodzieńcem. Wszakże bliższa analiza losów Józefa każe dojść do wniosku, że każda z jego przykrości była warunkiem i zaczynem późniejszego powodzenia, nie tylko dla niego samego.

Jeżeli ktoś dzisiaj, bez należytego wglębenia się w temat, patrzy na losy biblijnego Izraela, ten może wysnuć błędny wniosek na temat postępowania Bożego z tym narodem. Tymczasem wszystko, co Bóg przez wieki robił z Izraelem, jest częścią wielkiego planu zbawienia, obejmującego wszystkie narody. **Wszak skutek ich upadku zbawienie doszło do pogan, aby w nich wzbudzić zawiść. Bo jeśli ich upadek stał się bogactwem świata, a ich porażka bogactwem**

pogan, to o ileż bardziej ich pełnia? [Rz 11,11-12]. Biblia mówi, że - owszem - z powodu grzechu i braku opamiętania w Izraelu, Bóg odrzucił swój wybrany naród. Lecz to odrzucenie, chociaż wygląda jak wielka porażka Bożego planu zbawienia, zapowiada dobrą zmianę i chwalebny koniec już nie tylko dla Żydów. **Co do ewangelii, są oni nieprzyjaciółmi Bożymi dla waszego dobra, lecz co do wybrania, są umiłowanymi ze względu na praojców. Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże** [Rz 11,28-29].

"Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło" - głosi przysłowie ludowe. *Porażki życiowe i niesprzyjające sytuacje często prowadzą w rezultacie do korzystnych zmian* - objaśnia je „Wielki słownik języka polskiego”. Gdy w moim życiu ma miejsce coś, co powszechnie uznawane jest za złe, włączam szósty zmysł i zaczynam wyglądać do przodu. Jestem przecież dzieckiem Bożym. Nawet duchowe upadki mnie nie pogrążą, **bo choć sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie** [Prz 24,16]. **Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia** [2Pt 2,9]. Niech sobie ktoś nawet i tańczy nad moim rzekomym grobem. Parę razy w moim życiu już się przekonałem, że dzięki wierze w Jezusa Chrystusa, nawet zło Bóg obraca mi w dobro. **A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani** [Rz 8,28].

Pytam więc: Czy Bóg odrzucił swój lud? Bynajmniej. (...) Nie odrzucił Bóg swego ludu, który uprzednio sobie upatrzył [Rz 11,1-2]. Raczej Bóg swój lud pomnożył. Kto może, niech pojmie mądrość, łaskę i wspa-
niałomyślność Bożą. ■

Niebezpieczna miłość

Tomasz Biernacki

Izrael jest narodem wyjątkowym. Sam Bóg wybrał Izraelitów i przez to uczynił ich szczególnym ludem. Trzeba celowo ignorować fakty, by się z tym nie zgodzić. Również ludzie, którzy nie są chrześcijanami, powinni dostrzec „palec Boży” w dziejach tego narodu. To, że Żydom udało się zachować tradycję i odrębność przez wszystkie minionie wieki, jest czymś niezwykłym. Gdzie są Persowie i Medowie? Gdzie Fenicjanie i Rzymianie? Cóż wspólnego, poza zabytkami, mają dzisiejsi Grecy czy Egipcjanie ze starożytnymi mocarstwami? Żydzi natomiast, mimo tego, że często znajdowali się pod okupacją, a także przez całe wieki nie mieli państwa, zachowali swoją odrębność kulturową oraz pielegnują tradycję judaizmu, zachowując wierność Torze. Choć jest to mały naród, to jest ojczyzną niewspółmiernie wielkiej ilości noblistów. To Izrael stoi za wieloma innowacjami i odkryciami, które odmieniły oblicze dzisiejszej nauki oraz przemysłu. Wielu wybitnych artystów również wywodzi się z tego, wybranego niegdyś przez Boga, narodu.

W końcu, mówiąc o wyjątkowości Izraela, nie można nie wspomnieć o silnych emocjach, jakie budził od zarania wieków. Chyba żadna inna nacja w dziejach nie doświadczyła takiej zapaści i nienawiści. Tu warto wspomnieć, że narody, które przeklinały Izrael oraz próbowały go unicestwić, dzisiaj już nie istnieją. Natomiast Ci, którzy błogosławili Izraelowi, zgodnie z nauką Pisma Świętego, sami doświadczały błogosławieństwa. Po dzień dzisiejszy temat Izraela należy do tych, które antagonizują. Jest wielu, którzy żywią względem Żydów najgorsze myśli. Po drugiej stronie znajduje się wielu (zwłaszcza chrześcijan), którzy kochają

Izrael jako szczególny, wybrany naród.

Jestem przekonany, że jako naśladowcy Jezusa, powinniśmy znajdować się w tej drugiej grupie. Wszak Chrystus powołał nas do miłości i to nawet wobec naszych nieprzyjaciół. Obserwuję jednak, że czasem ciepłe uczucia względem Izraela potrafią przybrać formę niezdrowej fascynacji. Taka miłość potrafi być niebezpieczna, a dowody na to znajdujemy już w nauce apostołskiej. Paweł, który sam był przecież Żydem, przestrzegał Kościół pierwszego wieku przed judaizowaniem, czyli powrotem do zasad żydowskiej religii.

Apostoł nie szczędził mocnych słów w swoich listach do wierzących, pisząc o tym niebezpieczeństwie. Jest wielka różnica między miłością i szacunkiem względem Żydów, a powrotem do zasad judaizmu. Kto jak kto, ale apostoł Paweł był osobą kompetentną do zabierania głosu w tej kwestii. Odebrał solidne wykształcenie u stóp Gamaliela w Jerozolimie (Dz 22,3) i należał do stronnictwa faryzeuszy (Dz 23,6). Można pokusić się o stwierdzenie, że posiadał wszystkie elementy potrzebne, by zostać jedną z jaśniejszych figur judaizmu pierwszego wieku. Gorliwie przestrzegał wszelkich zasad i walczył z tymi, którzy tego nie robili (Gal 1,14). *„Co do sprawiedliwości – jeśli mierzyć ją normą Prawa – człowiek bez zarzutu”* (Flp 3,5-6). Aż pewnego dnia spotkał na swojej drodze Jezusa, co sprawiło, że Paweł rozpoczął nowe życie. Znając judaizm od podszewki i wysoce go ceniąc, musiał przyznać, że wobec doniosłości poznania Chrystusa, nie przedstawiał on żadnej wartości. Paweł wszystko uznał za śmieci w porównaniu do piękna ewangelii o ratunku dostępnym w Jezusie. Odważnie

głosił o zbawieniu z łaski, dostępnym dla każdego kto uwierzy.

Im lepiej poznajemy życie Pawła (które możemy dość dokładnie przestudiować w Dziejach Apostolskich i listach), tym mniej dziwimy się ostrości słów, jakie skierował do kościołów w Galacji. Sam doświadczył niebywalejszej radości uwolnienia od ciężaru Prawa, gdy przyjął Jezusa jako wyczekiwanego Mesjasza. Został apostołem tej Dobrej Nowiny, której odbiorcami stali się również poganie. Cieszył się, gdy na wezwanie ewangelii pozytywnie odpowiadały setki ludzi i był przy zakładaniu nowych społeczności. Wszystko było piękne, do czasu gdy „z Judei przybyli pewni ludzie, którzy zaczęli nauczać braci, że jeśli nie zostaną obrzezani zgodnie ze zwyczajem Mojżesza, nie dostąpią zbawienia” (Dz 15,1). W kościołach założonych przez Pawła zaczęli pojawiać się chrześcijanie żydowskiego pochodzenia i nauczać, że aby dostąpić życia wiecznego, trzeba przestrzegać różnych zasad judai-

zmu. Nawet jeśli ich pobudki były szlachetne i wynikały z szacunku do zasad nakazanych niegdyś przez Boga, to jednak nauczanie tych ludzi zaprzeczało wystarczającej ofierze Jezusa na krzyżu. Ta nauka oznaczała, że człowiek może (i powinien) dołożyć do zbawienia coś ze swojej strony. Paweł nie mógł spokojnie przyjąć informacji, które do niego dotarły z Galacji, ponieważ było to sprzeczne z Ewangelią, do głoszenia, której został powołany! Stąd jego ostra reakcja:

„O, nierozumni Galacjanie! Kto was otumaniał, was, przed których oczami nakreślony został obraz ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa?” (Galacjan 3,1)

„Dziwię się, że tak prędko dajecie się odwieść od Tego, który was powołał w łasce Chrystusa, do innej dobrej nowiny. Jednak innej nie ma. Są tylko jacyś ludzie, którzy was niepokoją i chcą przekreślić to, co przekazał nam Chrystus. Ale choćby nawet ktoś z nas albo sam anioł z nieba głosił wam dobrą nowi-



nę różną od tej, którą wam przekazaliśmy, niech będzie przeklęty!”(Galacjan 1,6-8)

Paweł z całą stanowczością (która może być zadziwiająca, gdy pierwszy raz czytamy ten list) występuje przeciw obrzezaniu. Ponieważ rozumiał, że tu nie chodziło jedynie o odcięcie kawałka skóry. Za obrzezaniem kryje się judaizm, który bardzo łatwo może przekształcić się w religię bazującą na uczynkach. To z kolei oznacza zadanie niemożliwe do wykonania, choć wielu ludzi się go podejmuje. Paweł nie mógł biernie przyglądać się temu, że część chrześcijan zmierza do miejsca, z którego uwolnił go Jezus.

Czy judaizowanie było zagrożeniem jedynie dla Kościoła w pierwszym wieku? Zdecydowanie nie! To zagrożenie, żeby do ewangelii łaski dodawać przepisy zakonu, jest aktualne i dziś. Rzadko kiedy dzieje się to wprost. Jednak coraz częściej obserwuję niezdrową fascynację judaizmem, która może w dalszym etapie zaowocować zwró-

ceniem się do innej ewangelii (choć innej nie ma!). Nie zrozumcie mnie źle – nie twierdzę, że jest coś złego w szacunku do kultury hebrajskiej. Powinniśmy kochać Izrael, ponieważ Bóg wybrał i kocha ten naród. Mało tego! Ze Słowa Bożego jasno wynika, że ma wobec tego narodu jeszcze dalsze plany, które czekają na realizację (warto przeczytać rozdziały 9-11 listu do Rzymian). Kochajmy, szanujmy, błogosławmy i módlmy się za Izrael. Ale pamiętajmy, że w tej miłości kryje się pewne niebezpieczeństwo. Ujęci pięknem hebrajskiej tradycji, nie możemy niczego dokładać do Ewangelii!

„Całe Pismo natchnione jest przez Boga i pożyteczne do nauki, do wykazania błędu, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był w pełni gotowy, wyposażony do wszelkiego dobrego dzieła”. (2Tm 3:16-17) Oznacza to, że również w świętach i tradycji Izraela kryje się wielka wartość. Studiowanie historii narodu wy-



branego może być niezwykle cenną lekcją dla nas. „Wszystko to dla przykładu dotknęło tamtych ludzi i zostało opisane, by służyć za przestrożę nam, żyjącym u kresu wieków” (1Kor 10,11). Odkrywanie Chrystusa w świętach Izraela jest pięknym i budującym doświadczeniem. Gdy zaczynamy rozumieć jak Przybytek na pustyni, oraz w późniejszym czasie Świątynia w Jerozolimie, wskazują na Jezusa, nasze serce zyskuje kolejne powody, by oddawać Bogu chwałę za to, jak wspaniały jest plan zbawienia. Jeśli jednak fascynacja Izraelem zmierza w kierunku organizowania żydowskich świąt oraz przestrzegania zasad judaizmu, powinniśmy zachować czujność, bo istnieje ryzyko, że znajdujemy się w niezdrowej sytuacji, która mocno zasmuciła Pawła w przypadku kościołów w Galacji. Zatrwożony kierunkiem w jakim zmierzali

napisał: „*muszę przyznać, że utraciłem pewność, czy wszystko jest z wami w porządku*” (Gal 4,20).

Jak poznać czy wszystko jest z nami w porządku? Jest bardzo prosty sposób by to sprawdzić. Jeśli uważasz, że aby być zbawionym musimy przestrzegać zasad judaizmu (poza wymienionymi w Dz 15,19-20), to potrzebujesz wrócić pod krzyż, na którym nasz Zbawiciel wykupił nas swoją drogocenną krwią spod mocy zakonu. Kochajmy i módlmy się za Izrael, ale pamiętajmy przy tym, że to Żydzi potrzebują poznać Jezusa, aby dostać zbawienia, a nie my przestrzegać ich tradycji. Niech Chrystus będzie jedynym źródłem fascynacji dla chrześcijan, zarówno tych wywodzących się z Izraela, jak i wszystkich innych narodów.. ■

Tron Dawida

Jarosław Wierchołowski

*„PAN potwierdził Dawidowi przysięgę,
Z której się nie wycofa:
Twojego potomka
Posadzę na twym tronie!”*

Psalms 132, 11

Stare Przymierze pełne jest obietnic, w których Bóg obiecał utwierdzić tron, czyli królewskie panowanie Dawida na wieki. Literalnie pisze o tym np. Ezechiel (37, 24-25): „*Mój sługa Dawid będzie ich królem. Wszyscy oni będą mieli jednego pasterza. Będą postępować według moich praw, przestrzegać moich ustaw — będą się do nich stosować.*

Będą też mieszkać w ziemi, którą dałem mojemu słudze Jakubowi i w której mieszkali ich ojcowie. Będą w niej mieszkać oni i ich synowie, również synowie ich synów — na zawsze; a mój sługa Dawid będzie ich panującym na wieki.”

Oczywiście chodziło o panowanie dynastii, wywodzącej się od króla Dawida. Wszak Ezechiel napisał swoją księgę ok. 500 lat po śmierci Dawida, więc nie mogło mu chodzić o wieczne panowanie samego Dawida. Wyrażnie zostało to powiedziane chociażby w psalmie 132 (17-18): „*Tam też umocnię władzę Dawida, Dam początek dynastii mego pomazańca. Jego nieprzyjaciół okry-*

ję wstydem, nad nim natomiast lśnić będzie korona.”

Jednak już za panowania wnuka Dawida, Rechabeama „ziemia, którą dałem mojemu słudze Jakubowi” została podzielona. obietnica zapisana przez Ezechiela nie była więc tak jasna. W 1 Księdze Królewskiej (11, 31-39) czytamy ciekawe proroctwo proroka Achiasza, skierowane do króla Izraela Jeroboama: „Weź sobie dziesięć kawałków, bo tak mówi PAN, Bóg Izraela: Oto wydzieram królestwo z ręki Salomona i dziesięć plemion przekazuję tobie. Jemu zostawię jedno plemię ze względu na mojego sługę Dawida i ze względu na Jerozolimę, miasto, które wybrałem spośród wszystkich plemion Izraela. Uczynię tak dlatego, że Mnie opuścili, bili pokłony Asztarcie, bogini Sydończyków, Kemoszowi, bóstwu Moabitów, i Milkomowi, bóstwu Ammonitów. Izraelici przestali kroczyć moją drogą i czynić to, co prawe w moich oczach. Nie przestrzegają już moich ustaw i praw, jak to czynił Dawid, ojciec Salomona. Lecz jeszcze teraz nie odbiorę mu królestwa. Pozostawię go księciem, póki żyje. Zrobię tak ze względu na mojego sługę Dawida, którego wybrałem i który przestrzegał moich przykazań i ustaw. Wyrwę władzę dopiero z ręki jego syna i tobie przekażę dziesięć plemion. Jego synowi pozostawię jedno, po to, by nigdy nie zgasała przede Mną lampa dynastii Dawida, mojego sługi, w Jerozolimie, w mieście, które sobie wybrałem, by w nim umieścić moje imię. Tobie zaś pozwolę zapanować nad wszystkim, czego tylko zapragniesz. Zostaniesz królem Izraela. A jeśli będziesz słuchał wszystkiego, co ci nakazuję, kroczył moimi drogami, czynił to, co prawe w moich oczach, przestrzegał moich ustaw i przykazań, jak to czynił mój sługa Dawid, to będę z tobą i utrwale twą dynastię, jak to uczyniłem w przypadku Dawida – i oddam ci Izraela. Przez to upokorzę potomstwo Dawida, jednak nie na zawsze.”

Wszystko to było wynikiem zachowania króla Judy Rechabema po wstąpieniu na

tron. Ducha służby zastąpił w nim duch pychy i samowoli – „Jeroboam przybył i wraz z całym Izraelem przemówił do Rechabeama: Twój ojciec nałożył na nas ciężkie jarzmo. Zdejmij z nas ten ciężar pracy, niech to jarzmo nie ciąży na nas tak boleśnie, wtedy będziemy ci służyli. A on na to: Odejdźcie i wróćcie tu do mnie za trzy dni. I lud odszedł. Król Rechabeam tymczasem udał się po radę do starszych, którzy za życia Salomona służyli przy jego ojcu: Jak mi radzicie odpowiedzieć ludowi? Jeśli dziś okażesz się sługą tego ludu – doradzili – wyjdiesz naprzeciw ich prośbie, wysłuchasz ich i przemówisz do nich przyjaźnie, to będą ci służyli już do końca. Rechabeam jednak zlekceważył tę radę, której udzielili mu starsi, i udał się po radę do chłopców, do młodych, którzy z nim wyrosli, a teraz pełnili przy nim służbę: Doradźcie, co mamy odpowiedzieć ludowi na jego prośbę o złagodzenie jarzma mego ojca. Wówczas ci chłopcy, którzy wraz z nim wyrosli, pewni siebie, dali mu taką radę: Powiedz temu ludowi, który skarżył ci się na ciężkie jarzmo twego ojca i domagał się od ciebie jakiejś ulgi: Mój mały palec jest grubszy od bioder mego ojca! Jeśli mój ojciec nałożył na was ciężkie jarzmo, ja wam je dociążę! A jeśli mój ojciec smażył was batami, ja potraktuję was ościeniami! Gdy więc trzeciego dnia, zgodnie ze słowami króla, Jeroboam wraz z całym ludem przyszedł do Rechabeama, król odpowiedział im szorstko. Rechabeam odrzucił radę starszych i przemówił do nich według rady rówieśników: Mój ojciec nałożył na was ciężkie jarzmo, a ja wam je dociążę! Mój ojciec smażył was batami, a ja potraktuję was ościeniami! Król nie wysłuchał prośby ludu, bo PAN nadał sprawie taki bieg, po to, by spełniło się Jego Słowo, które PAN wypowiedział za pośrednictwem Achiasza z Szilo do Jeroboama, syna Nebata. Gdy więc cały Izrael zobaczył, że król ich nie wysłuchał, odpowiedział królowi tymi słowy: Jakież to dzieło mamy w Dawidzie?! Nie ma dziedzictwa z synem Jessaja! Do swych namiotów ruszaj, Izraelu! Sam teraz

zadbaj o swój ród, Dawidzie! Z taką odpowiedzią Izraelici rozeszli się do swoich posiadłości. A Rechabeam panował tylko nad tymi z Izraela, którzy mieszkali w miastach Judy." (1 Królewska 12, 3-17)

Praprawnukowie z dynastii Dawida, Sedekiasz i Jojakim zmarli w VI w. przed Chrystusem po uprowadzeniu do Babilonu. Linia dynastyczna wymarła, ale nie wymarł ród Dawida, pozostający czasowo poza Izraelem. Już Zorobabel, wnuk króla Judy Jojakina stał się przywódcą pierwszej grupy Izraelitów powracających do ojczyzny i inicjatorem odbudowy świątyni. Genealogie, a te przytaczają zarówno ewangelista Mateusz, jak i Łukasz, pokazują trwałość pokoleń idącą aż do Jezusa.

To dobra lekcja tego, że nie możemy

opierać się na literze, jak to robili izraelscy nauczyciele Pisma. Mimo, że literalnie obiecany „tron Dawida” przestał istnieć, to wcale nie oznaczało to, że nie będzie jeszcze „panowania na wieki”. Proroctwo to wypełniło się w Jezusie, który był potomkiem Dawida według ciała (Zobaczmy w Ew, Jana 7, 42 a także Rzymian 1,3 i 2 Tymoteusza 2,8). Moim zdaniem uczy to nas wielkiej pokory w czytaniu Słowa Bożego i przestrzega przed wszelkimi kategorycznymi osądami, popieranymi wyrwanymi często z kontekstu cytataми. Jest też wspianym potwierdzeniem wszechmocy Boga, która zawsze pozwala „żyć nadziei” na wypełnienie się wszystkich Bożych obietnic. ■

Judaizujące kościoły

Marian Biernacki

Nie tylko ja to zauważam, że coraz więcej chrześcijan w piątkowy wieczór pozdrawia swoich znajomych popularnym wśród Żydów - "Shabbat Shalom". Życząc "pokoju szabatu" sygnalizują tym samym swoje przywiązanie do narodu wybranego i do soboty, jako ich dnia świętego. Dlaczego podobnego wysypu pozdrowień i życzeń nie obserwuję w przeddzień Niedzieli, przez chrześcijan zwanej też Dniem Pańskim? Przecież to właśnie "pierwszego dnia po sabacie", a nie w sobotę, nasz Pan, Jezus Chrystus powstał z martwych! Przecież pierwsi wyznawcy Jezusa Chrystusa zostawili nam świadectwo, że ku chwale i czci zmartwychwstałego Pana zaczęli się zgromadzać właśnie w niedzielę, a nie w sobotę! „A pierwszego dnia po sabacie, gdy się ze-

braliśmy na łamanie chleba, Paweł, który miał odjechać nazajutrz, przemawiał do nich i przeciągnął mowę aż do północy" [Dz 20,7]. Dlaczego wspomniani wyznawcy Chrystusa nie używają znanego z Wczesnego Kościoła - "Marana tha", co znaczy "Pan Przychodzi!", a z taką lubością ślą innym "Szabat Szalom"?

Domyślam się dlaczego niektórzy chrześcijanie przenoszą akcent z niedzieli na sobotę. Jest to wynikiem postępującego procesu judaizacji zborów, o czym pisałem kilka lat temu, za co odebrałem wówczas spore cięgi. Judaizm pod przykrywką mesjanizmu na tyle już przedostał się do niektórych społeczności chrześcijańskich, że postęga rabiną z założoną na głowę chustą modlitewną talith, wieczrze sederowe, czy

też cotygodniowe świętowanie szabatu z zapalaniem w piątek wieczorem świec szabatowych, modlitwą kidusz i posiłkiem szabatowym - stały się normalną praktyką zborową.

Gdy w 2014 roku niepokoiłem się zjawiskiem judaizacji naszych środowisk, nie było jeszcze na polskim rynku bardzo interesującej książki autorstwa Barucha Maoza, noszącej polski tytuł "Żydzi Mesjanistyczni", a wydanej niedawno staraniem Wydawnictwa CLC. W swej książce (tytuł oryg. *Come, Let Us Reason Together. The Unity of Jews and Gentiles in the Church*) Baruch Maoz z dużym znanstwem tematu, dość szczegółowo omawia ten problem, nakreślając kierunek, w którym ruch mesjanistyczny zdążył. Oto jej fragment:

"Wielu przedstawicieli ruchu mesjanistycznego nie podjęło niezbędnych kroków, by upewnić się, czy przyjęcie żydowskich zwyczajów narodowych nie nabierze też charakteru religijnego. Jeden z mych respondentów napisał: "Większość wierzących, którzy przyjmują praktyki żydowskie, czyni tak, gdyż przybliża ich to do Boga, a w praktykach, z których wiele stanowi część wierzeń Żydów ortodoksyjnych, znajdują wielkie bogactwo duchowe". To właśnie sedno sprawy. Jeśli jestem przekonany, że zapalanie kadzidła, modlenie się przed ikoną czy wykonywanie pewnych określonych gestów "przybliża mnie do Boga", to czyż nie powinienem praktykować tych zwyczajów? Jeśli nie, to po co przyjmować zwyczaje rabiniczne czy przestrzegać tych zwyczajów biblijnych będących jedynie cieniami rzeczywistości, którą teraz możemy się cieszyć? Jeśli tak, to czyż w takim razie nie powinniśmy używać ikon, kadzidła i innych akcesoriów religijnych?

Wspomnijmy, jak bardzo w Starym Testamencie Bóg nienawidził wprowadzania **zmyślonych sposobów "zbliżania się" do Niego** i jak karał naszych przodków z powodu przyjmowania takich środków. Gdy Aaron wprowadził złotego cielca, powiedział: "Izraelu, oto

bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej" (Wj 32:4 BT). Cielec nie był pomyślany w celu odprowadzenia ludzi od Boga, ale miał w zamiśle zbliżyć ich do Niego. Mimo to Boża reakcja na to była tragiczna w swych konsekwencjach. Musimy unikać wprowadzania do naszego uwielbiania Boga czegokolwiek oprócz tego, co On nakazał. Żadna ludzka innowacja nie jest tu dozwolona. Poza tym, skąd możemy wiedzieć, czy ta albo inna praktyka przybliży nas bardziej do Boga? Odczucia mogą nas zwodzić. Jedynym wiarygodnym probierzem prawdy jest Biblia, a Pismo Święte nie nakazuje używania żydowskich zwyczajów kulturowych w celu zbliżania się do Wszechmogącego.

Bóg ukazał sposób, w jaki możemy się do Niego zbliżyć: skromną wiarę w Mesjasza, modlitwę, zdyscyplinowaną świętość, dojrzałą duchowość wyrażającą się w pełnym miłości posłuszeństwie, szczerość opartą na Stowie



Bożym i uznanie zależności od Boga. W ten sposób możemy przybliżyć się do Boga. Całowanie zwoju Tory, obchodzenie święta Purim czy też jedzenie praśnego chleba nie może przybliżyć nas nawet o milimetr do Tego, który jest ogniem trawiącym. Takie praktyki mogą dostarczyć nam przeżyć emocjonalnych, ale nie wszystkie takie doświadczenia pochodzą od Boga.

Twierdzenie, że Żydzi wierzący w Chrystusa są zobowiązani przez Boga do przestrzegania nakazów rabinicznych, jest narzędziem w rękach tych, którzy przeciwstawiają się ewangelii, i przyznaje im pewien autorytet religijny, zastrzeżony jednak tylko dla samego Boga. Jedynie Bóg ma prawo wiązać ludzkie sumienia. Nadawanie takiej władzy rabinom oznacza uznanie ich roszczenia do określania treści i zakresu judaizmu. Oznacza to akceptowanie ich twierdzenia, że judaizm jako religia i żydowskość jako tożsamość narodowa stanowią nierozdzielalną jedność i że ich koncepcja judaizmu jest słuszna. Innymi słowy, oznacza to akceptację odrzucenia przez nich Jezusa. Czy powinniśmy pójść na takie ustępstwo?

Paweł wyraźnie naucza, że mężczyzna,

który modli się do Boga z nakrytą głową, "hańbi głowę swoją", to znaczy Mesjasza (1Kor 11:4 BW). Wkładanie nakrycia głowy przez mężczyzn (jarmułki) w czasie wielbienia Boga jest odstępstwem od norm biblijnych. Mesjanistyczna praktyka udzielania Torze nadrzędnej roli wobec innych części Pisma Świętego (co akcentuje się poprzez umieszczanie zwoju Tory w specjalnym sanktuarium, obchodzenie Simchat Tora, całowanie zwoju Tory i temu podobne zwyczaje) stanowi milczącą akceptację norm rabinicznych, co oznacza sprzeciwianie się Biblii (Hebr 8)". (Żydzi Mesjanistyczni, Baruch Maoz, Określenie Granic, str. 178-180).

Zachęcam do lektury całej książki Barucha Maoza, z krwi i kości Żyda, który jest chrześcijaninem. Wielu moich znajomych zbyt łatwo dało się oczarować judaizmem, co grozi zgubieniem drogi. Niczego i nikogo poza Chrystusem Panem nam nie potrzeba. Cała prawda jest w Jezusie [Ef 4,21]. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tekst z lutego 2019r ■

Ciebie wybrał Pan

Jarosław Wierchołowski

Od kiedy zacząłem czytać regularnie Słowo Boże nieodmiennie dotykają mnie i zdumiewają słowa o Izraelu z 5. Księgi Mojżeszowej: „Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, spośród wszystkich ludów na ziemi, abyś był jego wyłączną własnością. Nie dlatego, że jesteście liczniejsi niż wszystkie inne ludy, przylgnął Pan do was i was wybrał, gdyż jesteście najmniej liczni ze wszystkich ludów. Lecz w miłości swej ku wam i dlatego że dochowuje przysięgi, któ-

rą złożył waszym ojcom” (7:6-8). Nieraz o nich rozmyślałem i budziły we mnie wiele refleksji. Dwie postanowiłem spisać.

Jakże mała jest liczba...

Kiedy moja córka była jeszcze w szkole podstawowej i z ciekawością poznawała świat spytała mnie gdzie leży Izrael i jak wygląda. Z zainteresowaniem podróżowała wtedy palcem po globusie i słysząc wiele

razy w zborze o Izraelu jako ważnym kraju wybranym przez Boga, dziwiła się, że nie może go odnaleźć. Okazało się jednak, że na globusie stojącym na jej biurku Izrael to zaledwie niewielka fioletowa kreseczka, którą z trudem można wskazać palcem. Zuzia była bardzo zdziwiona.

Sam zamyśliłem się wtedy nad znikomością tego, co w oczach Boga stanowi tak wielką wartość. Jak bardzo Jego patrzenie różni się od naszego! Żadnemu człowiekowi nie przysłoby do głowy by tak mały kraj wyznaczyć jako „bazę” do najważniejszej misji w dziejach świata... *„Bo Moje myśli nie są jak wasze myśli, ani wasze drogi jak Moje drogi – mówi WIEKUISTY.”* (Izajasza 55,8).

Tę „Bożą ekonomię” (zwrot ukuty w pewnej nominalnie chrześcijańskiej organizacji, ale uważam go za bardzo trafny) widać wyraźnie w całej Biblii, a szczególnie w Starym Przymierzu, gdzie prawda o wybranej Bożej resztkie jest stale obecna. To nie większość ma rację! W Bożych oczach nie to co wielkie, potężne, mądre zasługuje na uznanie i docenienie. *„Przypatrzcie się bowiem, bracia, waszemu powołaniu. Niewielu tu mądrych według ciała, niewielu mocnych, niewielu szlachetnie urodzonych. To właśnie, co głupie według świata, wybrał Bóg, aby zawstydić mądrych; to, co słabe według świata, wybrał Bóg, aby zawstydić to, co mocne; to, co nieszlachetnie urodzone według świata i pogardzane, i to, co nie jest, wybrał Bóg, aby to, co jest, pozbawić znaczenia”* (1 Koryntian 1. 26-28)

Sam Pan Jezus dobitnie potwierdził Bożą perspektywę patrzenia na to co wielkie, liczne i wartościowe w słowach zapisanych w Ewangelii Mateusza: *„Wchodźcie przez ciasną bramę! Szeroka jest brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy nią kroczą. A jakże ciasna jest brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, i jakże mała jest liczba tych, którzy ją odnajdują!”*.

Lecz jeżeli...

Z Biblii wiemy, że przymierza zawarte z Patriarchami nie były bezwarunkowe (choć jednocześnie Bóg zapewniał zawsze o swojej wierności w kwestiach ostatecznych, niezmiennych planów i błogosławieństw). Słowo Boże jest w tym względzie bardzo jasne. Dlatego niezmiennie zdumiewają mnie żale, wylwane przez ludzi, którzy przeżyli cudem okropności Holokaustu. Przedtem także ja zadawałem sobie pytanie – dlaczego Bóg na to pozwolił? Ale gdy już poznałem Biblię zadaję inne pytanie – dlaczego ludzie wnoszą do Boga takie pretensje, nie próbując sami znaleźć odpowiedzi w Jego Słowie?

Niedawno refleksje te powróciły gdy znowu oglądałem starszych ludzi, zmęczonych życiem i tragicznymi wojennymi przeżyciami, dręczonych pytaniem „dlaczego?”.

W 1 Księdze Królewskiej (9:6-8) czytamy słowa samego Boga, który ukazał się Salomonowi: *„Lecz jeżeli wy i wasi synowie odwróciecie się ode mnie i nie będziecie przestrzegali moich przykazań i ustaw, które postawiłem przed wami, i pójdziecie służyć innym bogom, i pokłon będziecie im oddawali, to zgładzę Izraela z powierzchni ziemi, którą im dałem, a przybytek, który poświęciłem dla imienia mojego, usunę sprzed mojego oblicza i stanie się Izrael osnową przypowieści i przedmiotem drwin u wszystkich ludów. A przybytek ten zostanie zburzony, tak iż każdy, kto będzie tędy przechodził, wzdrygnie się nad nim i zagwiżdże, i powiedzą: Za co Pan uczynił tak tej ziemi i temu przybytkowi?”* Ta groźba spełniła się w 70. roku po narodzeniu Jezusa Chrystusa ale jak widać Bóg przewidział także pytania zadawane do dziś w przypadku każdej tragedii dotyczącej Izrael.

W 3 Księdze Mojżeszowej (26 rozdział) Bóg zaś tak mówi: *„Jeżeli wzgardzicie moimi ustawami oraz jeżeli będziecie odczuwali odrazę do moich praw i nie będziecie wypełniali wszystkich moich przykazań, podważając*



moje przymierze z wami, to i Ja uczynię wam to: nawiedzę was trwogą, wycieńczeniem i gorączką, które wyniszczają oczy i trawią życie. Daremnie będziecie siał swoje ziarno, bo zjedzą je wasi nieprzyjaciele. I zwrócę moje oblicze przeciwko wam, i będziecie pobici przez waszych nieprzyjaciół. Panować będą nad wami wasi przeciwnicy i rzucicie się do ucieczki, choć nikt was nie będzie ścigał. (...) Obrócę wasze miasta w ruiny i spustoszę wasze świątynie, i nie będę wąchał woni waszych ofiar. Ja sam spustoszę ziemię tak, że ośłupięją nad nią wasi wrogowie, którzy na niej zamieszkają. Was zaś rozprósze między narodami i jeszcze za wami dobędę miecza, i ziemia wasza stanie się pustkowiem, a miasta wasze ruiną. (...) Zginiecie wśród narodów i pochłonie was ziemia waszych wrogów. A ci, którzy z was się ostaną, zgniją za swoje grzechy w ziemiach waszych wrogów, a także za winy swoich ojców zgniją jak i oni."

Prorok Micheasz pisze z kolei (6:16): „Dlatego zamienię cię w pustynię, a twoich obywateli uczynię pośmiewiskiem. Tak będzie-

cie musieli znosić hańbę mojego ludu."

Najdobitniej chyba przyczyna takiego karania swojego wybranego ludu przez Pana jest wyrażona w 5 Księdze Mojżeszowej (8:20): „Jak narody, które Pan wytraca przed wami, tak samo i wy zginiecie za to, że nie będziecie słuchać głosu Pana, Boga waszego." Głos Pana najwyraźniej Izrael mógł usłyszeć z ust Tego, w którym zamieszkała cała pełnia boskości (List Pawła do Kolosan 1:19), jednak tylko nieliczni Go usłuchali.

Zachęcam jednak szczególnie do lektury 28. rozdziału 5 Księgi Mojżeszowej, zwłaszcza od wersetu 15. W tym długim fragmencie Bóg szczegółowo wylicza skutki nieposłuszeństwa Izraela. Tu przytoczę tylko fragment, który do mnie bardzo mocno przemawia przez oczywiste wypełnienie się tych słów w całej historii: „Wśród wszystkich ludów, do których zaprowadzi cię Pan, będziesz przedmiotem grozy, szyderczych przypowieści i drwin." (28:37)

Kilka lat temu przeżyłem dosłownie

szok, kiedy ze wspomnień jednego z więźniów hitlerowskiego obozu zagłady dowiedziałem się, że dzieci żydowskie, po wyjściu z bydłowych wagonów musiały wchodzić na teren obozu pod wyciągniętym pejcem esesmana. Te, które zmieściły się pod nim szły prosto do komory gazowej. Wszyscy byli ewidencjonowani. Błyskawicznie przypomniał mi się wówczas fragment z Księgi Ezechiela (20:36–37): *„Jak procesowałem się z waszymi ojcami na pustyni ziemi egipskiej, tak będę się z wami procesował - mówi Wszechmocny Pan. I każę wam przejść pod różgą, i dokładnie was przeliczę.”*

Holokaust nie był jedyną tragedią, jaka dotknęła naród żydowski, choć z pewnością najboleśniejszą i najświeższą. O innych czytamy na kartach samej Biblii, choćby o niewoli babilońskiej. Po zburzeniu świątyni przez cesarza Tytusa w 70 roku po Chrystusie jeńców żydowskich czekał okrutny los bądź w Rzymie, bądź w innych miastach

imperium, gdzie często kończyli na arenach wśród dzikich zwierząt. Inni trafiali na ciężkie roboty do Egiptu (co było może nawet większą hańbą dla tych, których ojców z niewoli egipskiej Bóg wyprowadził).

W całym Starym Testamencie aż roi się od przestróg Boga wobec swojego umiłowanego ludu. Prorocy byli zabijani za to, że wieścili perspektywę kary Wiekuistego za brak posłuszeństwa. Zastanawiam się jak można tego nie widzieć? Czy naprawdę jedynym wytłumaczeniem jest to, o czym pisał apostoł Paweł w drugim liście do Koryntian (3:14–16)? – *„Lecz umysły ich otępiły. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odsłonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta. Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta.”* ■



Izrael – problem na skalę światową

Anna Gołoburda

Izrael to według biblijnego przekazu imię Jakuba, które otrzymał bezpośrednio od Boga (1Moj32,28). Wszyscy potomkowie jego dwunastu synów tworzą dziś naród Izrael. Po podziale królestwa za rządów Rehabeama potomkowie Judy i Beniamina tworzyli państwo Judy. Prorocy zapowiadają, że w swoim czasie Bóg sprowadzi z powrotem swój lud do ziemi ich ojców (Ezech 37,21). Pośród ludzi, którzy w zeszłych tysiącach z wielu różnych krajów przybyli do Izraela, znajdują się członkowie wszystkich rodów Jakuba. Wielce znaczącym dla Izraela jest fakt iż jest on nazwany „Bożym narodem”, a dokładniej Bożym narodem przymierza. Izrael stał się narodem Boga przez Boże objawienie w czasie exodusu oraz na górze Synaj, przez zawarte na tej górze przymierze, stał się również narodem przymierza. Owo przymierze zawarte z potomkami Jakuba nie może zostać unieważnione ani wypowiedziane. Ono opiera się wyłącznie na Bożej wierności. Lecz prorocy zapowiadają, że nadejdzie czas, w którym Izrael uzna swoje powołanie i będzie żyć zgodnie z nim, ku błogosławieństwu całego świata.

Patrząc na nasze duchowe korzenie jesteśmy mocno związani z Izraelem. Prawie dwie trzecie hebrajskiej Biblii Starego Testamentu przedstawiają historię przymierza między Bogiem a Izraelem. Do tej historii należy również objawienie Boga w osobie Jezusa z Nazaretu. Dzieje się to wszystko w królewskim mieście – Jerozolimie, stąd też rozprzestrzenia się Ewangelia. Tu powstaje wspólnota żydowsko-chrześcijańska – zbór w Jerozolimie.

Żaden naród świata nie był tak zagadkowy ani gorszący dla ludzi jak Izrael. Na przestrzeni wieków, w różnych częściach świata, Izrael doświadczył odrzucenia oraz nietolerancji, które urosły do rozmiarów śmiertelnej nienawiści. Dlatego tak łatwo i szybko można dziś napiętnować publicznie Izrael. Nastroje antysemickie są pośród nas bardzo szeroko rozpowszechnione i mają głębokie korzenie. Istnieje powszechna opinia, iż Izrael jest zgorszeniem, kamieniem obrazu.

Nie da się myśleć o Izraelu czy też zrozumieć go bez pomocy Księgi nad księgami – hebrajskiej Biblii Starego Testamentu. Tożsamość Izraela ma bowiem swoje korzenie w tym, co w niej zapisano. To świadczy o wybraniu Izraela przez Boga: „Gdyż ty jesteś świętym ludem Pana Boga twego, ciebie wybrał Bóg twój spośród wszystkich ludów, abyś był jego wyłączną własnością” (5Moj 7,6). Wybranie oznacza przeznaczenie do pewnego zadania. W tym wyrażony jest jedyny w swoim rodzaju stosunek do Boga. Należec do Niego oznacza również oddzielenie od innych narodów, które tym samym stają się wrogiem i przeciwnikiem. Izrael stał się zgorszeniem, gdyż spośród jego członków zachwył nad Boskim powołaniem przerodził się w dumę i pewność siebie. Przez niewłaściwe interpretowanie pojęcia wybrania Izraela, zrodziło się w nie-Żydach odczucie nikczemności, bądź podłości narodowego charakteru, a to prowadziło do zazdrości, nienawiści i odrzucenia. Być wybranym oznacza jednakże nie tyle – być lepszym, co wypełnić jakieś Boże zadanie. Izrael jest ziemskim

reprezentantem tego jedyne go Boga, Zbawiciela ludzi.

Taka wiara sprzeciwia się jasno oddaniu czci siłom natury, wszelkim kultom gwiazd, uwielbieniu człowieka itd. Bóg Jahwe jest Bogiem historii, zwłaszcza historii Izraela, ale również historii świata. Jest to historia zbawienia ludzkości. Bóg Izraela jest jedynym prawdziwym Bogiem.

Jeremiasz prorokuje „W owym czasie będą nazywać Jeruzalem tronem Pana i tam w Jeruzalemie zgromadzą się wszystkie narody w imieniu Pana i już nie będą postępować według uporu swojego złego serca” Jer 3,17. To tylko niektóre z miejsc zapowiadające nadejście mesjańskiego królestwa.

Tajemnicą Izraela jest relacja z Bogiem. Nie byłoby nadziei dla Izraela (ani dla nas) bez łaski i wierności Boga. Na wieki pamięta On o Swoim przymierzu. Człowiek może złamać zasady przymierza – Bóg jednakże nie może uczynić tego w żadnym wypadku. Pozwala On Izraelowi, by odczuł skutki swojej niewierności i ignorowania zaleceń dotyczących ich życia. Zamiast błogosławieństwa przychodzi przekleństwo, ponieważ Jahwe jest świętym Bogiem, który karze winę sprawiedliwie.

Boża wierność gwarantuje wieczne istnienie przymierza. Gdzie jest upamiętanie i nawrócenie, tam wraca błogosławieństwo. Pokuta jest kluczem do oczyszczenia relacji z Bogiem – w ten sposób oddaje się Jemu cześć. ■

Jezus w Talmudzie

James Jacob Prasch

Dlaczego Żydzi nie rozpoznali Jezusa jako Mesjasza? Przecież znali wszystkie przepowiednie, dotyczące Jego przyjścia. Publikujemy obszernie fragmenty opracowania pastora Prascha.

Zdarzenia zapisane w literaturze rabinicznej

Jest takie miejsce w pismach rabinicznych, nazwane Joma 39b, gdzie rabini nau czali, że czterdzieści lat przed zniszczeniem świątyni zdarzyła się następująca rzecz: w Jom Kippur, Dzień Pojednania, wywieszali szkarłatną wstęgę - prawdopodobnie było to w jakiś sposób powiązane z Księgą Izaja-

sza 1:18 - przed Miejszem Najświętszym, gdy arcykapłan wchodził, aby złożyć ofiarę. Wierzyli, że ta szkarłatna wstęga zmieni się w białą, jeżeli grzechy ludu zostały przebaczone; jeżeli nie zostały przebaczone, wstęga pozostawała czerwona. Księga Daniela, rozdział 9 -jak to zobaczymy później - mówi, że Mesjasz miał przyjść i umrzeć przed zniszczeniem Drugiej Świątyni. Jezus powtórzył to w mowie na Górze Oliwnej (Ewangelia św. Mateusza, rozdział 24 oraz Ewangelia św. Łukasza, rozdział 21). Rabini zapisali:

„W ciągu ostatnich czterdziestu lat przed zniszczeniem świątyni - które wydarzyło się około 70 roku -szkarłatna nić nie

stała się biała, podobnie, jak zachodnia lampa nie zapalała się w świątyni; a drzwi do Miejsca Najświętszego samoistnie otwierały się gwałtownym ruchem. Przez czterdzieści lat przed zniszczeniem świątyni, szkarłatna nić nigdy już nie zamieniła się w białą, ale pozostała czerwona”.

Druga Świątynia została zniszczona w 70 roku n.e., czterdzieści lat przed rokiem 70, to byłby rok około 30. Innymi słowy, od czasu śmierci i zmartwychwstania Jezusa do zniszczenia świątyni, zgodnie z judaizmem, grzechy ludu nigdy nie zostały wybaczone. (...)

Co Żydzi wiedzieli o Mesjaszu?

Już w czasach talmudycznych mędrcy wiedzieli, że Mesjasz powinien już nadejść. „Wszystkie wyznaczone terminy Odkupienia minęły, a sprawa zależy teraz tylko od pokuty i dobrych uczynków” - Sanhedryn 97b (fragment Talmudu).

Stawali w obliczu wielkich prorostw, których terminy wypełnienia się już dawno minęły. Jezus był jedyną osobą, która twierdziła, że jest Mesjaszem i która mogła w rzeczywistości udowodnić swoje dawidowe pochodzenie. Jest to nie tylko zapisane w Nowym Testamencie, ale również w Sanhedryn 43a: „Z Jeszu (Jezusem) było inaczej: miał powiązania z rządem. To wyrażenie dwuznaczne, które w rzeczywistości wprowadziło wielu ludzi w błąd, tak, że uważali iż odnosi się to rodowodu królewskiego”.

Bóg obiecał Abrahamowi i Dawidowi, że Mesjasz będzie pochodził od nich; dlatego, gdy On dozwolił, aby wszystkie genealogie zostały zniszczone wraz ze zburzeniem Drugiej Świątyni, to było oczywiste, że Mesjasz już przyszedł. Więc tak oto czytamy: „I Sanhedryn zapłakał: Oj wa-awof, biada nam! Bo świątynia została zniszczona, a Mesjasz nie przyszedł”.

„Nie będzie od Judy odjęte berło, ani znaki wodza od nóg jego, aż przyjdzie ten, do kogo one należą, komu posłuch okażą narody.” – czytamy w 1 Mojżeszowej 49, 10. Każde plemię Izraela posiadało własne atrybuty plemienne - berło z inskrypcją na nim nazwy plemienia, to reprezentowało władzę sądowniczą. Zatem usunięcie berła nastąpiło, gdy Herod Wielki - nie-Żyd -stał się królem i władza Sanhedrynu została ograniczona, te rzeczy wydarzyły się dwukrotnie za życia Jezusa.

Według tego prorocstwa Mesjasz miał przyjść przed zabraniem berła z Judy. Dlatego albo Mesjasz już przyszedł i odszedł, albo Bóg kłamał. Bóg nie może kłamać - zatem kimkolwiek był Mesjasz, musiał już do tego momentu przyjść.

„Jeżeli Izrael zasługuje na to, to Mesjasz przyjdzie na obłokach, zaś jeżeli nie będzie godzien, to przyjdzie On biedny i jadąc na osiołku” - Sanhedryn 96b-99a. Talmud Babiloński twierdzi, że gdy do tego doszło, mędrcy powiedzieli: „Biada nam, bo oto berło zostało odjęte od Judy, a Mesjasz nie przyszedł!”

Oryginalne komentarze rabiniczne

Żydzi również oskarżają chrześcijan o wynalezienie Nowego Przymierza, które ich zdaniem nie istnieje a jedynym przymierzem jest Tora. Księga Jeremiasza 31:31 mówi, że Bóg zawrze nowe przymierze, ale gdy powiecie im to, to będą starali się wam wmówić, że błędnie zrozumieliście tekst. A jednak co innego czytamy w Talmudzie. Midrasz do Psalmu 7, paragraf 5a mówi: „Bóg przemówi przez Mesjasza, aby zawrzeć nowe przymierze”. A Midrasz do Psalmu 2, mówi: „Ty jesteś moim Synem, oddajcie hołd Synowi, bo On wpadnie w gniew i zginiecie w ten sposób”.

Rabini twierdzą, że Bóg nie ma Syna, ale mają duży problem. Można o tym przeczy-



tać w Midraszu do 2 Księgi Samuela 16:1, paragraf 19, edycji lemburskiej, strona 45; także w Midraszu do Psalmu 7, paragraf 5a, edycji warszawskiej; i Jalkut tom II, paragraf 90a. To rozwija się dalej i następnie, gdy połączy Psalm 110 z 2 Księgą Samuela 16:1 i Księgą Izajasza 53: „Przeciwko Bogu i Jego Mesjaszowi: Jeżeli znajdę Syna Króla, to dosięgnę Go i ukrzyżuję Go okrutną śmiercią.” Talmud faktycznie mówi, że Mesjasz zostanie ukrzyżowany!

Talmud wyraźnie stwierdza, że Mesjasz musiał już przyjść.

„Wszelkie horyzonty czasowe dotyczące przyjścia Mesjasza zostały przekroczone” - Sanhedryn 96-99

W Talmudzie zauważono, że Bóg nadał różnym liczbom znaczenie w Swoim planie; odnotowano, że było dziesięć imion bożków i proroków, dziesięć prób Abrahama, dziesięć pokoleń od Adama do Noego i dziesięć pokoleń od Noego do Abrahama - Avodah rozdział 36. Stworzyli oni od tego system datowania. Ten mozaikowy system datowania Izraela został nadany 3 Księdze Mojżeszowej 26:13-16 i mesjańsko zastosowano go w Talmudzie. Twierdzi on, że Mojżesz określił odejście Mesjasza na rok 33 n.e. (Midrasz Bereszit Rabba do Genesis, paragraf 24b, edycji warszawskiej). Ich własny system datowania mówi, że Mesjasz miał ujawnić się w roku 33 n.e.!

Talmud stwierdza, że zniszczenie świątyni w 70 roku n.e. zostało przewidziane w Księdze Daniela 9:24-27, kiedy to przyjście Mesjasza i Jego śmierć zostały przewidziane przed tym zniszczeniem. Mesjasz miał zatem przyjść i zostać zabity przed rokiem 70 zgodnie z Talmudem i rabinami o tym doskonale wiedzieli. Talmud potwierdza, że kamień oderwany bez udziału rąk w Księ-

dze Daniela 2:44-45, to jest Mesjasz. „Kamień, aby uderzyć i skała, aby się o nią potknąć i sidła i pułapka dla Jerozolimy”. Psalm ten nazwany jest Hallel Rabbah, i śpiewano go Jezusowi podczas tzw. Niedzieli Palmowej. Majmonides-Rambam, jeden z największych rabinów, potwierdza, że pojawienie się Jezusa Mesjasza w 30 r. n.e. było największym zgorszeniem Izraela. W swojej książce „Królowie i wojny” (rozdział 11, wydanie nieocenzurowane przez żydowskich wydawców) mówi: „Nie było większego zgorszenia niż ten problem z Jezusą (Jezusem) w 30 r. n.e. Przez trzy i pół roku, Szekina - Boża Chwała, Jego obecność - zamieszkała na Górze Oliwnej, czekając, aby zobaczyć czy Izrael będzie pokutował, i wołając do nich: „Szukajcie Pana póki pozwala się znaleźć - wzywajcie Go póki jest blisko”, ale wszystko na próżno.”

Avodah Zarah twierdzi wręcz, że Jezus czynił cuda jak żaden inny rabbi, że jego uczniowie nie tylko uzdrawiali chorych, ale nawet wskrzeszali z martwych w Jego imieniu, że po tym, jak został ukrzyżowany, powstał z martwych i wstąpił do nieba z Góry Oliwnej. Wszystko to jest rzeczywiście w Talmudzie. Nawet Jego wrogowie uznali prawdę o tym, co czynił.

Ten traktat został napisany przez rabinów, którzy starali się zapobiec temu, aby inni Żydzi w Niego uwierzyli, ale musieli zmierzyć się z historycznością Jego cudów, cudami czynionymi przez Jego uczniów i nie tylko z Jego ukrzyżowaniem, ale także z Jego zmartwychwstaniem oraz wniebowstąpieniem - Talmud przyznaje, że On to zrobił!

Całość artykułu dostępna jest w internecie: <https://przyjdzpaniejezu.pl/james-jacob-prasch-jezus-w-talmudzie/> ■

Wyjaśnienie dwóch Pasch w Ewangeliach

John MacArthur

Opis Ostatniej Wieczery zawarty w Ewangelii Jana różni się od opisów zawartych w Ewangeliach synoptycznych pod względem kwestii związanych z chronologią (13:2). Ewangelie synoptyczne podają, że uczniowie i Pan Jezus spożywali wieczerzę paschalną w czwartkowy wieczór (dnia 14 miesiąca Nisan), a Jezus został ukrzyżowany w piątek. Ewangelia Jana zaś podaje, że Żydom nie wolno było wchodzić do Pretorium, aby „zachować czystość i móc spożyć Paschę” (18:28), zatem tylko uczniowie zjedli wieczerzę paschalną w czwartkowy wieczór, pozostali Żydzi nie. Jan (19:14) podaje, że proces i ukrzyżowanie Jezusa wydarzyły się w dzień przygotowania do Paschy, a nie po jej spożyciu. Oznacza to, że skoro do procesu doszło w piątek, Chrystus został ukrzyżowany w tym samym czasie, kiedy składano ofiarę z paschalnego baranka (19:14). Pozostaje jedynie pytanie: dlaczego uczniowie jedli wieczerzę paschalną w czwartek?

Odpowiedź znajdziemy po uświadomieniu sobie, że istniały dwa różne sposoby oznaczania początku i końca dnia. Żydzi pochodzący z północnej Palestyny liczyli dzień od wschodu do wschodu słońca. Faryzeusze i Żydzi z niezregionalizowanych grup używali właśnie tej metody określania czasu. Natomiast Żydzi pochodzący z południowego Izraela, czyli ci, którzy żyli w Jerozolimie, liczyli dni od zachodu do zachodu słońca. W przeciwieństwie do faryzeuszów, kapłani i saduceusze, którzy większość swego życia spędzali w Jerozolimie, używali południowej metody liczenia czasu. Mimo zamieszkania, które musiały wprowadzać te dwa różne sposoby liczenia czasu, trzymano się ich z bardzo praktycznych powodów. W okresie Paschy taki podział pozwalał na świętowanie przez dwa następujące po sobie dni. Można było także składać ofiary przez cztery godziny, a nie tylko



przez dwie. Z powodu ogromnej liczby ludzi obecnych wówczas w Jerozolimie obchodzenie święta w sytuacji, gdy obowiązywałby tylko jeden podział czasu, byłoby bardzo utrudnione. Podwójny kalendarz pozwalał na zredukowanie zarówno regionalnych, jak i religijnych podziałów pomiędzy dwoma różnymi grupami Żydów.

Istnienie podwójnego kalendarza wyjaśnia także różnicę pomiędzy opisami zawartymi w różnych Ewangeliach. Jezus i uczniowie jako Galilejczycy (pochodzący z północy) uznali, że dzień Paschy rozpoczął się wraz ze wschodem słońca w czwartek, a zakończy się wschodem słońca w piątek. Przywódcy żydowscy, którzy aresztowali Jezusa i wytoczyli Mu proces, w większości

składali się z saduceuszów, którzy za początek Paschy uważali zachód słońca w czwartek, a za koniec zachód słońca w piątek. To wyjaśnia, w jaki sposób Jezus mógł spożyć wieczerzę paschalną ze swoimi uczniami i jednocześnie zostać złożonym w ofierze jak baranek w dzień Paschy.

Dzięki tym szczegółom można pojąć, jak cudownie i suwerennie Bóg wykonał swój plan odkupienia. Jezus nie był ofiarą ludzkich spisków, a już na pewno nie był ofiarą ślepego losu. Każde Jego słowo i każdy czyn znajdował się pod Bożą kontrolą i nadzorem. Bóg kontrolował nawet słowa i czyny ludzi, których działania były wymierzone przeciwko Jezusowi (11:49-52; 19:11). ■

Eschatologia na podstawie 2Tes 2,1-12

Kuba Irzabek

1 *Jeśli chodzi o przyjście naszego Pana, Jezusa Chrystusa, i nasze spotkanie z Nim, to prosimy was, bracia:*

2 *Nie dajcie wprowadzić się w błąd. Nie bójcie się ani żadnego ducha, ani słowa, ani listu, rzekomo przez nas napisanego, że niby już nastał dzień Pana.*

3 *Niech was nikt w żaden sposób nie zwiedzie. Bo zanim przyjdzie ten dzień, musi najpierw dojść do odstępstwa. Ujawni się wówczas Człowiek bezprawia, Syn zagłady.*

4 *Będzie on buntował się przeciw wszystkiemu i wynosił się ponad wszystko, co łączy się z Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci. W końcu sam zasiądzie w przybytku i wskaże na siebie, że to on jest Bogiem.*

5 *Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, mówiłem wam o tym?*

6 *Wiecie też, co go krępuje i sprawia, że*

zostanie ujawniony dopiero we właściwym czasie.

7 *Tajemnica bezprawia już działa, na razie jednak w ukryciu, dopóki nie ustąpi ten, który ją powstrzymuje.*

8 *A kiedy ustąpi, wówczas ten niegodziwiec zostanie ujawniony. Pan Jezus zabije go tchnieniem swoich ust i zniszczy w czasie, gdy przyjdzie w sposób jawny dla wszystkich.*

9 *Przyjście Człowieka bezprawia dokona się zgodnie z działaniem całej mocy szatana. Towarzyszyć mu będą znaki i fałszywe cuda,*

10 *a w przypadku tych, którzy giną, ponieważ nie przyjęli miłości Prawdy, dzięki której mogli dostąpić zbawienia, da o sobie znać cała zwodniczość niesprawiedliwości.*

11 *Właśnie dlatego Bóg wystawia ich na działanie oszustwa. Czyni to, aby uwierzyli kłamstwu,*

12 i aby przez to zostali osądzeni wszyscy, którzy odrzucili prawdę, a znaleźli upodobanie w niesprawiedliwości.

(2 Tesaloniczan rozdz. 2)

1. Cel 2 listu do Tesaloniczan

Od pierwszych zdań powyższego fragmentu przewija się temat cierpienia, prześladowań. Również w 1 Tes była już o tym mowa. Możemy się z tego domyślać, że nie było Tesaloniczanom łatwo. Nic dziwnego, nikt normalny nie lubi cierpieć, nie dąży do cierpienia. Kiedy nas spotyka cierpienie, jak reagujemy? Zazwyczaj chyba, jako ludzie wierzący, zaczynamy się zastanawiać - dlaczego? Co się dzieje? Pytamy Boga, o co chodzi? Prawda? I jestem przekonany na podstawie listów Pawła, że Tesaloniczanie też byli trapieni różnymi wątpliwościami.

W takim momencie, kiedy zadajemy sobie pytania, kiedy jesteśmy trochę zdezorientowani, kiedy szukamy przyczyny tego, co się dzieje, łatwiej jest nami zachwiać. I tak też stało się z tymi naszymi braćmi i siostrami sprzed 2000 lat - ktoś im coś odpowiedział. Czytamy już o tym w wersecie 2, dlatego tym razem Paweł zdecydowanie zaznacza w 3,17: *“Pozdrowienie moją ręką – Pawła. Jest to znak w każdym liście. Tak właśnie piszę.”*. A ponieważ byli to młodzi wierzący, nie byli jeszcze dobrze ugruntowani, były to pierwsze chwile ich wiary i pierwsze ich ciężkie przeżycia - mogli łatwo dać się namówić, do jakiejś teorii.

Tesaloniczanie wiedzieli już z poprzedniego listu, że dzień Pana nadejdzie nagle, jak złodziej w nocy, w czasach, kiedy będzie mowa o pokoju i bezpieczeństwie i zaskoczy wielu, lecz powinni byli pamiętać, że nie zaskoczy on tych, którzy chodzą w światłości.

Jednak ktoś wykorzystał ich niepewność i odpowiedział im, że cierpią, bo dzień Pański już nadszedł, a oni nie zostali zabrani przez Pana. Straszna to wizja, bo

przecież mieli zostać zabrani, jako kościół i spotkać Pana na obłokach, a co się teraz dzieje? Cierpienia i brak nadziei.

Dlatego Paweł wyjaśnia im wszystko w jeszcze większych szczegółach, niż w pierwszym liście. Podobnie jak w 1 Tes, tak samo i w 2 Tes Paweł odwołuje się do nauczania podczas swojego pobytu w Tesalonicach. Jest tu sporo miejsc, w których znowu czytamy: *“wiecie”* (2Tes 2,6; 3,7). *“Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, mówiłem wam o tym?”* - 2Tes 2,5, *“Trzymajcie się przekazanych wam prawd, których nauczyliście się dzięki naszym słowom oraz dzięki listom.”* - 2 Tes 2,15. Widać więc, że było tych listów prawdopodobnie więcej, niż dwa.

A my postaramy się z tej układanki wyciągnąć jak najwięcej. Dzięki Bogu, że mamy ten list w rękach, bo w kilku słowach jest tu zawarte objawienie, mądrość i tajemnice Boże. Warto też zwrócić uwagę na to, że to co przeżywali Tesaloniczanie, te cierpienia, przeżywali między innymi również z naszego powodu.

2. Dzień Pański

Wiedza na temat tego, czym jest dzień Pański jest istotna do zrozumienia naszego dzisiejszego tekstu. Przypominam, że jest to pojęcie, które ma swoje źródła w ST i nie stworzył go Paweł. Jest to przyszły czas odpłaty niegodziwym, bezbożnym ludziom oraz czas ratunku dla Bożego ludu. W ST większy nacisk jest położony na sąd, niż na odkupienie. Jest to okres sądu oraz błogosławieństwa Bożego wykonanego w sposób bardzo bezpośredni, drastyczny, dramatyczny, w stosunku do ludzi na ziemi.

Np.: *„Gdyż bliski jest dzień PANA dla wszystkich narodów! Jak ty postępowałeś, tak postąpią z tobą. Zapłata za twoje czyny wróci na twoją głowę.”* Abd 15

Oczywiście wierzący nowotestamentowi odnosili i odnoszą to do przyjścia Jezusa.



Paweł używał w 1 Tes 2,19; 3,13; 4,15 terminu "paruzja", lecz zmienia go na "dzień Pański" w 1 Tes 5, jako bardziej związany ze ST i oznaczający w większym stopniu sąd. I tak samo czyni w 2 Tes, co wiąże się bezpośrednio z tematem, który Paweł poruszył już na początku listu. Dla przypomnienia - Paweł pisał o tym, że na cierpienia, prześladowania musimy jako chrześcijanie patrzeć w kontekście Bożej odpłaty w dniu Pańskim, zgodnie ze sprawiedliwością Bożą - oko za oko, ząb za ząb, tak Bóg odpłaci tym, którzy teraz zadają cierpienie Tesaloniczanom. Czyż nie o tym mówi właśnie np. Abd 15? Mam nadzieję, że widać tutaj spójność i myśl autorów, przepływającą przez te wersety naszego listu.

Po drugie zwróćmy uwagę, że NT jasno daje do zrozumienia, że wykonawcą woli Boga jest Jezus, jako Pan. W ST mamy dzień Pana, czyli JHWH, w NT mamy dzień Chrystusa lub Pana (kurios).

ry Tesaloniczan

Mamy teraz możliwość poznać chronologię wydarzeń. To jeden z bardzo istotnych fragmentów NT dotyczących czasów ostatecznych. Bardzo ciekawe jest to, że Paweł nie uważał tej wiedzy za zbyt trudną do przekazania świeżym chrześcijanom. Wręcz przeciwnie - to nauczanie stanowiło rdzeń, bazę, podstawę ich wiary, na równi z praktycznymi sprawami, dotyczącymi np. moralności, pracy, itp. Jeśli nie będziemy mieli właściwego zrozumienia, poznania w sprawach duchowych, ucierpi na tym praktyczna sfera naszego życia, ponieważ zbawienie jest z wiary, a nie z uczynków. Jeśli nasza wiara nie ma oparcia w zrozumieniu prawd Słowa Bożego, to zachwieje się nasze postępowanie, ponieważ będzie wynikało tylko z naszej dobrej woli, a nie będzie podparte pełną wiarą w Chrystusa.

Zamieszanie mogło powstać, gdy Tesaloniczanie przestali odróżniać aktualne swoje prześladowania od wielkiego ucisku, od dnia Pańskiego, od dnia gniewu. Ktoś im

3. Uporządkowanie i uspokojenie wia-

coś powiedział, przekonywał, a oni stracili orientację. Żeby tę orientację im przywrócić Paweł pisze o trzech wydarzeniach, które muszą mieć miejsce, zanim nadejdzie dzień Pański:

- odstępstwo
- objawienie się człowieka bezprawia
- usunięcie tego, co powstrzymuje rozprzestrzenianie się bezprawia.

4. Odstępstwo

Odstępstwo to w oryginale apostazja - odejście od prawdy, bunt, rebelia. Co może oznaczać to porzucenie prawdy? Odstępstwo od czego, porzucenie jakiej prawdy? Wiemy, że mowa tutaj jest o prawdziwej ewangelii. Jeśli porzucenie, to znaczy, że dotyczy to kogoś, kto przy tej prawdzie stał, a teraz od niej odchodzi. Jasne jest więc, że nie dotyczy to świata, który nigdy prawdy nie chciał przyjąć, a dotyczy kościoła, który prawdę przyjął i głosił.

To ma się wydarzyć w kościele. Choć odstępstwo miało miejsce w kościele praktycznie od początku jego istnienia, jednak

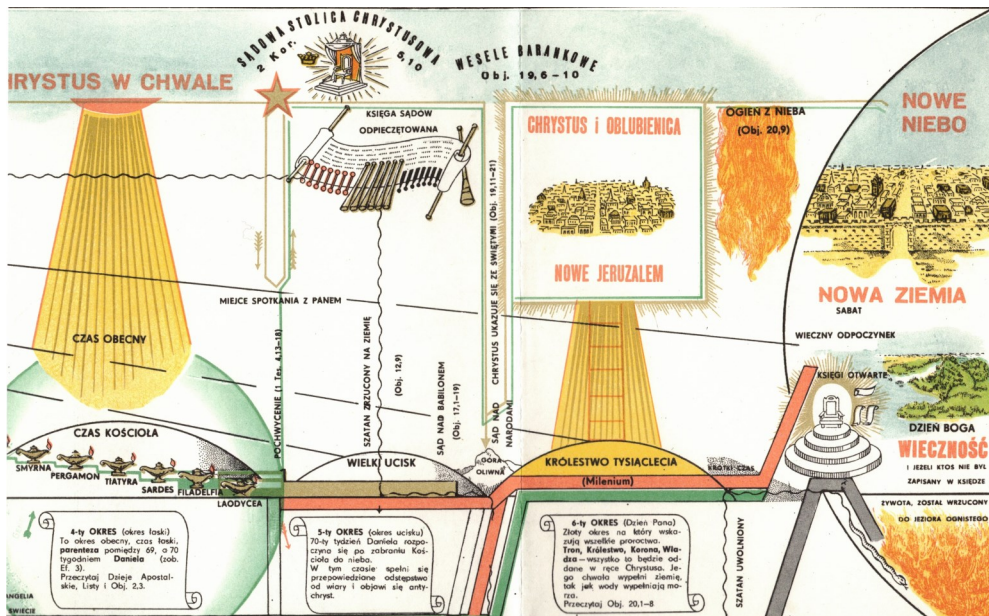
Paweł odnosi się w tym miejscu do szczególnego wydarzenia, bardzo konkretnego.

W NT znajdziemy kilka innych fragmentów wskazujących, że coś takiego, takie odstępstwo będzie miało miejsce, np.:

„A Duch wyraźnie mówi, że w czasach ostatecznych niektórzy odstąpią od wiary, a uchwycą się zwodniczych duchów i demonicznych nauk.” 1 Tym 4,1-3

Niektórzy bibliści rozumieją odstępstwo (mowa o wspomnianym słowie apostazja), jako odniesienie do porwania kościoła (czyli do paruzji), chcąc w ten sposób dowieść, że wpięrow musi zostać kościół zabrany. Takie tłumaczenie jest jednak mało prawdopodobne - wskazuje na to między innymi konstrukcja gramatyczna tego zdania.

Inni znowu tłumaczą to jako oddanie czci antychrystowi, który ogłosi się Bogiem - porównując to z chronologią z Objawienia Jana powiedziałibyśmy, że cierpienia wielkiego ucisku miałyby wtedy miejsce w drugiej części siedmioletniego okresu opisanego w Obj. Ale my pozostajmy przy tym



ogólnie przyjętym rozumieniu odstępstwa, jakie przedstawiłem wcześniej.

Przy tej okazji możemy chwilę zastanowić się, jak uniknąć znalezienia się właśnie w tej grupie ludzi, którzy poddadzą się takiemu odstępstwu? Bo przecież ono dotyczyć będzie kościoła, a może już dotyczy? Bóg w swojej dobroci pozostawił nam odpowiedź nawet w tym liście, w kolejnych wersetach (2Tes 2, od 13 wersetu). Uważam też, że bardzo dobrym sposobem zabezpieczającym nas przed zwiedzeniem jest poznawanie historii kościoła i biografii ludzi kościoła i wyciąganie wniosków.

„Pamiętajcie o waszych przewodnikach, którzy wam zwiastowali Słowo Boże. Rozpatrując koniec ich życiowej drogi, naśladujcie ich wiarę.” Heb 13,7

5. Objawienie się człowieka bezprawia

Kolejnym wydarzeniem będzie objawienie się człowieka bezprawia (w innych tłumaczeniach „grzechu”), syna zagłady, zatrącenia.

Te słowa, to, jak jest ten człowiek nazywany, wskazują, że jego przeznaczeniem jest potępienie wieczne, zniszczenie, zatrącenie, czyli przeciwieństwo zbawienia. Jego natura to uosobienie grzechu, zatrącenia. Jak my byśmy sobie wyobrazili człowieka, który jest wcieleniem grzechu, a jego przeznaczeniem zagłada? Niekoniecznie pomyślelibyśmy, że może on być inteligentny, pełen ogłady, że zaprowadzi pozorny pokój, że będzie wielkim, uwielbianym przywódcą. To ważne, żebyśmy o tym pomyśleli. Paweł użył tutaj czasu (objawi się) w takiej formie, która wskazuje znów na konkretne wydarzenie w konkretnym momencie historii. Jest prawdopodobne, że niektórzy ludzie rozpoznają go jako antychrysta (czyli przeciwnika Chrystusa, bo tak jest nazywany ten człowiek w 1 i 2 Jana), kiedy zawrze przymierze z Izraelem na początku tzw. 70 tygodnia Daniela: *„I doprowadzi do*

potwierdzenia przymierza z wieloma — na jeden tydzień” Dan 9,27a, ale wszyscy rozumieją kim on jest naprawdę, dopiero po 3,5 roku, kiedy to złamie przymierze z ludem Bożym ST: *„a w połowie tygodnia spowoduje zniesienie ofiary krwawej i z pokarmów. I na krańcu [pasma] obrzydliwości [będzie] wywołujący spustoszenie — aż dopełnienie, owszem, postanowione, wyleje się na pustoszącego.”* Dan 9,27b

Być może Paweł miał właśnie to pełne objawienie na myśli, kiedy pisał o tym, że musi się objawić człowiek bezprawia. Może właśnie chodziło o moment, w którym cały świat zobaczy, kim on naprawdę jest. Ponieważ czytamy w w. 4 *„Będzie on buntował się przeciw wszystkiemu i wynosił się ponad wszystko, co łączy się z Bogiem lub jest przedmiotem boskiej czci. W końcu sam zasiądzie w przybytku i wskaże na siebie, że to on jest Bogiem.”*, to może się nam wydawać, że uczyni to jawnie, wprost. Ale tak właśnie nie będzie, na tym polega zwiedzenie. Ludzie zaczęną oddawać mu cześć, jako mesjaszowi. Na tym polega zwiedzenie, że myślisz, że znasz prawdę, że czynisz dobrze, a jesteś w całkowitym błędzie.

Antychryst, czy inaczej bestia (Obj 13,5-8; 17,8; 16; 19,19-20; 20,10, bo tak również jest nazywany w Objawieniu), ogłosi siebie Bogiem, zajmie miejsce w miejscu najświętszym świątyni, czyli tam, gdzie symbolicznie przebywał Bóg.

Niektórzy twierdzą, że jest to świątynia fizyczna, niektórzy że chodzi o obrazowe miejsce w oddawaniu czci człowiekowi, należne jedynie Bogu. Wcześni ojcowie kościoła oraz niektórzy współcześni bibliści przyjmują jednak wersję literalną.

W Biblii mamy też inne określenia tego człowieka (poza antychrystem, czy bestią)-bestia wychodząca z morza (Obj 13,1-10), szkarłatna bestia (Obj 17,3).

Należy zaznaczyć wyraźnie w tym miejscu, że będzie on prawdziwym człowiekiem

z krwi i kości, nie systemem lub jakąś sukcesją, czy grupą rządzących prezydentów, czy premierów.

Przy okazji możemy dowiedzieć się, że w Tesalonicach to Paweł był głównym nauczycielem, a przynajmniej o tych sprawach uczył ich osobiście, ponieważ pisze w liście pojedynczej w w. 5.

6. Usunięcie tego, co powstrzymuje rozprzestrzenianie się bezprawia

Tesaloniczanie wiedzieli, co lub kto powstrzymuje to objawienie się w pełni człowieka bezprawia - o tym czytamy w w. 6. Paweł musiał więc im to powiedzieć w czasie swego pobytu u nich. My jednak tego nie wiemy. Dlaczego nie napisał tego otwarcie? Być może było niebezpiecznie umieszczać to w liście? Może. A może nie chciał rozwijać tematu, skupiając się na tym, co było w tym momencie najważniejsze - na przypomnieniu Tesaloniczanom wydarzeń poprzedzających dzień Pański i ich kolejności, tak aby już się nie zachwiali w wierze? Tego nie możemy stwierdzić z całą pewnością. Jednak to, co wynika z tego wersetu, to fakt, że za wydarzeniami historycznymi stoją siły duchowe. Człowiek przecież żyje od urodzenia do śmierci - oczywiście, prawda? A ten werset zdaje się mówić, że jakiś człowiek jest gotowy, tylko nie objawił się na świecie, bo coś go powstrzymuje przed tym, żeby się na świecie pojawić. Jeszcze się nie urodził, ale czeka na odpowiedni czas. Widać, że zagłębiamy w sprawę dla nas nie do końca jasną.

Można też do tego podejść w inny sposób - świat jest tylko pewnym teatrem działań sił duchowych i ludzie rodzą się i umierają. W w. 7 mowa jest o tajemnicy bezprawia, która działa póki co w ukryciu, ale czeka na moment, aby móc się uwolnić z tego skrzepowania. Nastąpi to, kiedy ustąpi ten lub to, co ją powstrzymuje. Kiedy ta duchowa siła bezprawia zacznie w końcu działać

bez ograniczeń, jakiś człowiek podda się jej w pełni i wypełni jej wolę w swoim życiu. To będzie antychryst. Tak można wytłumaczyć sobie sprawę oczekiwania na możliwość objawienia się człowieka bezprawia.

Pojawia się tutaj również kwestia pewnej tajemnicy (mysterion). Tajemnica w księgach NT oznacza prawdę objawioną w nich po raz pierwszy, w czasach nowotestamentowej łaski, nieznaną wcześniej. Jest takich tajemnic wymienionych kilka w NT.

W naszym fragmencie tajemnicą jest to, że na świecie działa moc nieprawości, kierowana przez szatana. Jednak nie działa ona w pełni, a jest powstrzymywana, choć do pewnego czasu, kiedy nastąpi szczyt objawienia się tej mocy nieprawości na świecie i nic już jej wtedy nie powstrzyma. Brzmi to strasznie, prawda? To objawienie odbędzie się przez człowieka grzechu.

Co to jest to coś lub kim jest ten ktoś, kto powstrzymuje?

Niektórzy twierdzą, że chodziło o Cesarstwo Rzymskie. Jednak inni twierdzą, że Cesarstwo już dawno nie istnieje, a moc jest wciąż powstrzymywana. Pojawiły się również sugestie, że chodzi o szatana, ale w tym nie ma zbyt wielkiej logiki i takie rozumowanie jest sprzeczne ze słowami Jezusa o rozdartym królestwie. Niektórzy sugerują więc, że chodzi o ludzkie rządy. Przeciwnicy tej teorii twierdzą znów, że rządy przecież nie znikną przed nadejściem antychrysta, a niektóre z nich wręcz wspierają grzech, a nie powstrzymują go. Może więc mowa jest o Duchu Świętym? Tym razem przeciwnicy twierdzą, że użyty tutaj zaimek wskazuje na rzecz, a nie na osobę. Jednak w w. 2,7 już jest użyty zaimek osobowy. Poza tym zaimek nieosobowy jest w NT w odniesieniu do Ducha Świętego używany np. w Ew. Jana 14,26; 15,26; 16,13-14.

Jeśli byśmy zatem przyjęli tę wersję, to w jaki sposób Duch powstrzymuje bezprawie? Można na to odpowiedzieć oczywiście

w różny sposób, ale jedna ze słusznych odpowiedzi powinna brzmieć - przez życie poddanych mu dzieci Bożych.

Jak zatem przestanie powstrzymywać działanie mocy bezprawia? Przez zabranie dzieci w pochwyceniu. Jest to zarazem pewien argument za premillenaryzmem, czyli pochwyceniem przed wielkim uciskiem i millenium (tysiącletnim królestwem).

Jakkolwiek by nie było, dość jasno wynika z tego fragmentu to, że moc nieprawości jest domeną mocy duchowych przeciwnych Bogu, a działanie powstrzymujące na pewno jest działaniem Boga, nie ludzi. To Bóg czuwa nad tym, by nie wydarzyło się coś w nie swoim czasie, nie według Jego planu.

Taki tok myślenia jest też spójny, jeśli spojrzymy na problem, z jakim się zmagali Tesaloniczanie - skąd mieli wiedzieć, że to nie jest już wielki ucisk? Apostoł Paweł odpowiada więc na ich wątpliwości - gdyby to był wielki ucisk, to was już by tu nie było.

„oraz oczekiwać na powrót z nieba Jezusa Syna, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas ratuje przed nadchodzącym gniewem Boga.” 1 Tes 1,10

„Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, ale na zachowanie zbawienia przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa.” 1 Tes 5,9

7. Wydarzenia po ustąpieniu tego, który powstrzymuje

Do tej pory śledziliśmy rozwój negatywnych, w pewnym sensie, wydarzeń, które wcale nam się nie podobają. Ale na nich historia się oczywiście nie kończy.

Dochodzimy do momentu objawienia się niegodziwca. Imię tego niegodziwca nie jest nigdzie podane w Biblii, ale to ten sam człowiek, o którym mowa w w. 3, jak również w cytowanym dzisiaj Dan 9,27. Ważne jest to, że za tym człowiekiem stoi moc, to

nie on sam jest bezprawiem, ale stoi za nim moc bezprawia. Ludzkość w momencie porwania kościoła pograży się w tym bezprawiu, podaży całkowicie za przewodnictwem tego człowieka, inspirowanego nieczystą mocą.

Werset 2 Tes 2,8 zawiera cały okres 7 lat wielkiego ucisku, od porwania kościoła, do powtórnego przyjścia Chrystusa w mocy, jawnie, na ziemię, a nie tak jak przy porwaniu - na obłokach. Wtedy, jak czytamy, Chrystus rozprawi się z antychrystem. Możemy tu zobaczyć odbicie słów z Iz 11,4: *„Berłem swoich ust będzie smagał ziemię, a tchnienie Jego warg uśmierci bezbożnego.”*

Cała stojąca za antychrystem moc nie będzie miała siły, żeby przeciwstawić się Jezusowi i nie dlatego, że będzie taka słaba, ale dlatego, że Bóg jest tak potężny - tchnienie ust Bożych jest bowiem symbolem Jego potęgi.

8. Wnioski

- Prawda objawiona w Słowie Bożym jest podstawą wiary, wytrwałości, niezachwianej postawy, zdrowego rozsądku w postępowaniu w obliczu najróżniejszych okoliczności (podejście Tesaloniczan do pracy).

- Ostrzeżenie przed odstępstwem.

- Zrozumienie jest potrzebne każdemu, nawet najmłodszemu w wierze, dokładne zrozumienie.

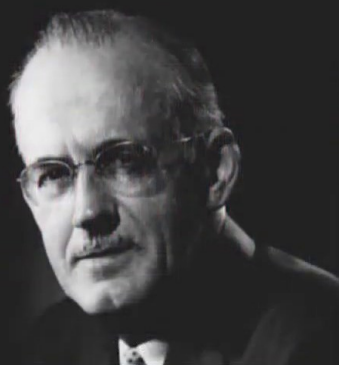
- My jesteśmy przeznaczeni, żeby być z Panem, który ma moc ponad wszelką moc nieprawości.

- Obyśmy my byli ludźmi, którzy poddają się całkowicie pod kontrolę Ducha Świętego, aby w pełni wypełnić wolę Bożą.

Transkrypcja wykładu wygłoszonego 24 marca 2021 roku) ■

CZŁOWIEK - MIEJSCE ZAMIESZKANIA BOGA

A. W. TOZER



Rozdział 13: Uświęcenie świeckiego

Nowy Testament uczy, że wszystko jest czyste dla czystych i myślę, że możemy założyć, iż dla złego człowieka wszystko jest złe. Rzecz sama w sobie nie jest dobra lub zła. Dobro lub zło należy do ludzkiej osobowości.

Wszystko zależy od stanu naszego życia wewnętrznego i stosunku naszego serca względem Boga. Człowiek, który chodzi z Bogiem będzie widział i wiedział, że nie ma dla niego żadnej ostrej linii oddzielającej święte od świeckiego. Uzna, że wokół niego znajduje się świat rzeczy stworzonych, które są niewinne same w sobie. I będzie wiedział też, że istnieje tysiąc ludzkich czynów, które nie są ani dobre, ani złe, chyba że są popełnione przez dobrych lub złych ludzi. Zajęty świat wokół nas jest wypełniony pracą, podróżami, pobieraniem się, wychowywaniem naszego potomstwa, chowaniem naszych zmarłych, kupowaniem, sprzedawaniem, spaniem, jedzeniem oraz mieszaniami się we wspólnych stosunkach społecznych z naszymi bliźnimi.

Te zajęcia oraz wszystko inne, co wypełnia nasze dni, są zazwyczaj oddzielone w naszych umysłach od modlitwy, uczęsz-

czania do kościoła i od takich szczególnych działań religijnych, jakie są wykonywane przez duchownych przez większość tygodnia oraz przez osoby świeckie krótko raz lub dwa razy w tygodniu.

Ponieważ przeważająca większość ludzi angażuje się w skomplikowane sprawy życia pokładając ufność całkowicie w sobie samych, bez odniesienia do Boga lub odkupienia, my chrześcijanie zaczęliśmy nazywać te zajęcia "świeckimi" i przypisywać im przynajmniej jakiś stopień zła, zła, które nie jest im właściwe i które niekoniecznie posiadają.

Apostoł Paweł uczy, że każda prosta czynność naszego życia może być uświęcona. "A zatem cokolwiek jecie lub pijecie, albo cokolwiek czynicie, wszystko to czyńcie na chwałę Boga." I znów, "I wszystko, cokolwiek czynicie, w słowie lub konkretnym działaniu, czyńcie w imieniu Pana Jezusa, dziękując przez Niego Bogu Ojcu."

Niektórzy z wielkich świętych, którzy byli wielcy, gdyż brali takie napomnienia na poważnie i starali się je praktykować, zdołali osiągnąć uświęcenie świeckiego, lub, może powinienem powiedzieć, zniesienie

świeckiego. Ich podejście do zwyczajnych spraw życiowych wyniosło ich ponad zwyczajność i nadało im aury boskości. Te czyste dusze zburzyły wysokie mury, które oddzielały od siebie różne obszary ich życia i uczyniły z nich jedno. I to jedno ofiarowali oni Bogu jako świętą ofiarę przyjemną Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Nicholas Herman (Brat Wawrzyniec) uczynił swoją najbardziej zwykłą czynność aktem modlitwy: "Czas pracy nie różni się u mnie od czasu modlitwy," powiedział, "a w hałasie i brzęku mojej kuchni, podczas gdy kilka osób w tym samym czasie woła o różne rzeczy, posiadam Boga w tak wielkim spokoju, jak gdybym klęczał przed błogosławionym sakramentem."*

Franciszek z Asyżu przyjął całe stworzenie, jako swój dom uwielbienia i wzywał wszystko co wielkie i małe, aby przyłączyło się do niego w uwielbieniu Boga. Matka ziemia, pałace słońce, srebrny księżyc, wieczorne gwiazdy, wiatr, woda, kwiaty, owoce - wszystkie były zaproszone by chwalić z nim ich Boga i Króla. Nie pozostało prawie żadne miejsce, które by mogło nazywać się świeckim. Cały świat płonął jak krzew Mojżesza Bożym ogniem i przed nim święty klęknął i zdjął swe obuwie.

Thomas Traherne, siedemnastowieczny pisarz chrześcijański, oświadczył, że dzieci Króla nigdy nie będą mogły cieszyć się odpowiednio światem, dopóki każdego ranka nie obudzą się w niebie, ujrzą siebie w pałacu Ojca i spojrzą na niebo, ziemię i powietrze, jako niebiańskie radości, mając tak pełen czci szacunek dla wszystkiego, jakby byli wśród aniołów.

Wszystko to nie ma ignorować upadku człowieka, ani zaprzeczać obecności grzechu w świecie. Żaden wierzący człowiek nie może zaprzeczyć Upadkowi, tak jak żaden obserwator nie może zaprzeczyć realności grzechu. I o ile mi wiadomo żaden odpowiedzialny myśliciel nigdy nie utrzymywał, że

grzech mógłby kiedykolwiek zostać uczyniony innym, niż grzesznym, czy to przez modlitwę, czy wiarę, czy posługi duchowe. Ani natchnieni pisarze Pisma Świętego, ani te oświecone dusze, które swoje nauki oparły na tych Pismach, nie próbowali uczynić grzechu innym, niż nadzwyczaj grzesznym. Możliwym jest rozpoznać świętość wszystkich rzeczy nawet, gdy przyznajemy, że póki co tajemnica grzechu działa w dzieciach nieposłuszeństwa, a całe stworzenie wzdycha i cierpi bóle rodzenia, oczekując objawienia się dzieci Boga.

Traherne dostrzegł pozorną sprzeczność i wyjaśnił ją: "Potępić świat i cieszyć się światem, to rzeczy sprzeczne wobec siebie. Jak możemy potępić świat, na którym się urodziliśmy, by się z niego cieszyć? Prawdziwie, istnieją dwa światy. Jeden został stworzony przez Boga, a drugi przez ludzi. Ten stworzony przez Boga był wspólny i piękny. Przed Upadkiem był radością Adama i świątynią jego chwały. Ten uczyniony przez człowieka to Babel pomieszania: wymyślone bogactwa, przepych i próżność sprowadzone przez grzech. Oddaj wszystko (powiedział Tomasz à Kempis) za wszystko. Opuść jeden, byś mógł się cieszyć drugim."**

Dusze takie jak ta osiągnęły uświęcenie świeckiego. Kościół dzisiaj cierpi z powodu zeświecczenia świętego. Poprzez akceptację wartości świata, myślenie jego myślami i przyjęcie jego dróg, przyćmiliśmy chwałę, która jaśnieje ponad naszymi głowami. Nie byliśmy w stanie sprowadzić ziemi na sąd niebiański, więc sprowadziliśmy niebo na sąd ziemski. Zlituj się nad nami Panie, bo nie wiemy, co czynimy!

*"O praktykowaniu Bożej obecności" Brat Wawrzyniec (przyp. tłum.)

***"Stulecia medytacji" Thomas Traherne (przyp. tłum.) ■



„Live at the Tower of David” - recenzja płyty Joshua Aarona

Piotr Lemański

Muzyka chrześcijańska od kilkunastu lat, niezmiennie kojarzy się głównie z nurtem uwielbieniowym – Worship. Nie byłoby nic w tym złego, gdyby nie fakt, że w Australii, Stanach czy w Polsce wszyscy śpiewają tak samo. Mało tego, ostatnio coraz bardziej popularny staje się styl tzw. spontaneous, czyli granie jednego utworu w nieskończoność, tracąc często przy tym poczucie czasu oraz niestety zdrowego rozsądku. Rekordziści potrafią jeden utwór grać 30 minut! Kiedy wydawać by się mogło, że w muzyce nic już nie może zaskoczyć, kiedy czujesz, że jesteś skazany na niekończące melancholijne mantrowanie, nagle wpada ci w ręce płyta, która na początku dość zaskakuje, intryguje a na koniec wciąga i to bardzo.

„Live at the Tower of David” („Na żywo w Twierdzy Dawida”) – płyta autorstwa Joshua Aarona to wydawnictwo niezwykle. Nagrała na żywo, podczas koncertu na starym mieście w Jerozolimie w 2018 r. Samo miejsce jest bardzo niezwykle, dlatego często odbywają się tam koncerty, spotkania. Patrząc na okładkę płyty można

odnieść wrażenie, że to kolejna płyta z tzw. muzyką żydowską. To pierwsze skojarzenie okazuje się być błędne, gdyż typowych melodii żydowskich, klezmerskich (poza jednym - Psalm 121) na płycie nie ma. Jest to mocna, zdecydowana, chciałoby się powiedzieć - bardzo męska muzyka.

Stylowo jest bardzo zróżnicowana, mamy kilka mocnych utworów, zwłaszcza otwierających płytę, ale znajdziemy tam elementy country, reggae (Psalm 133), rocka, muzyki etnicznej. Ten stylistyczny zestaw może budzić pewien niesmak, jednak wbrew pozorom wszystko brzmi bardzo jednorodnie. Co zwraca uwagę, podczas koncertu muzycy nie korzystają z instrumentów elektronicznych, mamy zatem klasyczne gitary, akordeon a nawet prawdziwy fortepian. Muzycy, których Joshua zaprosił do swego projektu, grają bardzo energetycznie. Oprócz lidera, który gra na różnego rodzaju gitarach, koniecznie trzeba zwrócić uwagę na grę Yarona Cherniaka, skądinąd znanego w Polsce z koncertów Betlejem w Polsce. Ten muzyk jest specjalistą od dawnych instrumentów strunowych.

Jego gra na różnych, dawnych instrumentach, takich jak cytra, lira, teorba wnosi przepiękny, orientalny klimat.

Teksty piosenek w większości oparte są o Psalm, 137 – Nad rzekami Babilonu, 121 – Wznoszę moje oczy ku górze, 133 – O jak dobrze, gdy bracia w zgodzie, oraz fragmenty Psalmu 68. Inne piosenki również związane są z tematyką biblijną. Szczególnie mocno polecam utwór Zion (Syjon), zaśpiewany przez Aarona Schusta, przepiękny, bardzo poruszający utwór, przypominający rzewne, pełne tęsknoty, żydowskie klimaty. Warto zwrócić również uwagę na Psalm 133, nagrany w rytmie reggae i zaśpiewany po hebrajsku. Dość oryginalnym jest przedostatni utwór na płycie – Every Tibe. Do tego utworu Aaron zaprosił urodzonego w Puerto Rico indiańskiego wodza Josepha Riverwinda. Piosenka nieco

countrowa, jednak bardzo energetyczna. Joshua Aaron śpiewa po angielsku, jednak często miesza tekst z językiem hebrajskim, co może nieco zaskakiwać.

Nie da się ukryć, że jest to muzyka mocno wyrafinowana, dla słuchacza przyzwyczajonego do muzyki Worship może być to dość duże zderzenie, jednak po czasie szybko zapada w pamięć. Polecam tę płytę wszystkim zmęczonym nostalgicznym, melancholijnym, mantrowym stylem Worship. Jest to naprawdę duże orzeźwienie.

Joshua Aaron jest bardzo znanym amerykańsko-żydowskim muzykiem. Wydał kilka płyt, które cieszą się dużą popularnością. Muzyk należy żydowskiego ruchu me-sjańskiego. Mieszka w Izraelu nad jeziorem galilejskim. Wiele podróżuje i koncertuje, dzieląc się dobrą nowiną o Yeshui (Jezusie).



Moje refleksje... biblijne

www.lion-vision.blogspot.com/

Piotr Aftanas

Grzech, sprawiedliwość, sąd

25 października 2021

Lecz Ja mówię wam prawdę: Lepiej dla was, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Opiekun do was nie przyjdzie, natomiast jeśli odejdę pošlę Go do was. A On, gdy przyjdzie, wykaże, że świat jest w błędzie - odnośnie grzechu, odnośnie sprawiedliwości, i odnośnie sądu. O grzechu, bo nie uwierzyli we mnie. O sprawiedliwości, bo idę do mego Ojca i już więcej mnie nie zobaczycie. A o sądzie, bo władca tego świata już jest osądzony. Ew Janna 16,7-11:

Cały świat nie ma pojęcia, albo ma całkowicie mylne pojęcie na temat grzechu, sprawiedliwości i sądu. Od pokoleń i od urodzenia każdy człowiek żyje w błędnym przekonaniu co do tych trzech, wykazując się całkowitym nieświadomym brakiem zrozumienia oraz wiedzy czyli ignorancją, lub ignoruje poznanie świadomie. Świat ogarnięty jest przez ciemność i jest to jego naturą. Ducha Prawdy ludzkość nie może przyjąć, bo Go nie widzi ani nie zna (J14,17). Nawet u ludzi urodzonych w wierzącej ewangelicznie rodzinie te sprawy muszą być im indywidualnie i osobiście objawione z Góry.

Czym zatem nie są, a czym są: grzech, sprawiedliwość i sąd.

1. Grzech

Dzieci, jak jedno coś przeskrobie, mówią do siebie: "masz teraz grzech!" Dorośli myślą, że jak pozbędą się złych nawyków, np. jak przestaną kłąć, palić, wybuchać gniewem itp., to pozbędą się tych wielkich grzechów i zostaną im co najwyżej te małutkie, które oczyszczą się w czyścisku; lub będą oni, według swojego mniemania, już na tyle w porządku, że na pewno nie zastąpią swoim życiem, postępowaniem na piekło. Mówią oni: „Do piekła idą ci źli, ale nie ja; dobrzy ludzie nie mogą trafić do piekła, bo mało grzeszyli”. Jest to oczywiście z definicji grzechu – miniecie się z celem.

2. Sprawiedliwość

Jeden ze słuchaczy Jezusa domagał się od niego sprawiedliwego podziału spadku Łk12,13 – a Jezus mu odpowiedział – „kto mnie ustanowił sędzią lub rozjemcą między wami”. Jezus nie jest sędzią sprawiedliwym w takich sprawach, w sensie, że nie zajmuje się takim rodzajem sprawiedliwości. Po-

wszechne pojęcie sprawiedliwości często można zaobserwować w oburzeniu typu: "to niesprawiedliwe!". Definicja samousprawiedliwienia to „wiara we własną prawość, szczególnie silnie moralizująca i nietolerancyjna wobec opinii i zachowań innych”. Myślimy, że możemy w jakiś sposób wytworzyć w sobie sprawiedliwość, która będzie podobać się Bogu. Także w polityce naszego kraju termin ten używany jest opacznie.

3. Sąd

Podobnie sprawa ma się z sądem, osądzaniem, wydawaniem wyroków, potępianiem. Sądźmy po pozorach, potępiamy i przekreślamy innych. W potocznym rozumieniu przywołanego fragmentu często się słyszy, że to Jezus jako władca został osądzony. Na różne sposoby człowiek może być cięty na Boga, tym samym osądzając Go. Znany obraz Memlinga "Sąd ostateczny" od 1473 roku jest fałszywym źródłem wiedzy o końcu świata.

*

Natomiast Duch Święty, który zamieszka w sercu człowieka przekonuje (gr. elegkei - skarci, zawstydzi, upomni, wyeksponuje) go o tych trzech. Czyli człowiek, który narodził się z Ducha Świętego zaczyna żyć ponadnaturalnie i widzi te sprawy w sposób jasny, duchowy, czyli prawdziwy ("*Ja mówię wam prawdę*" J16,7).

Zatem:

1. Grzech to w tym wypadku nie czyn, lecz stan. Grzechem jest niewiara, nieufanie Jezusowi, niepodążanie za Nim całkowicie i w stu procentach, brak intymnej, zażytej bliskości i trwałej jedności jaka była między Ojcem i Synem. W takim stanie jest człowiek dopóki nie wypełni go Duch Święty. I choćby miał on chrześcijańskie poglądy i wykazywał nieprzeciętną gorliwość reli-

gijną – jeżeli nie narodził się z Ducha Świętego – żyje w grzechu.

2. Jezus idzie do Ojca przez śmierć. „*Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie*” J14,6. Nikt nie może być usprawiedliwiony jak tylko przez jedynego sprawiedliwego – Mesjasza. Swoją śmiercią ustanowił On nowe przymierze, nową jakość, zupełnie nowe pojmowanie sprawiedliwości. Wziął na siebie i zgładził grzech, a każdy kto uwierzy, każdy komu Bóg dał prawo nazywania się Dzieckiem Bożym - zostaje usprawiedliwiony ze swoich przeszłych i przyszłych win przez przelaną krew Chrystusa – raz na zawsze. Usprawiedliwienie w żadnym stopniu nie następuje przez spowiedź, odpust, lub czyściec, ponieważ te sprzeciwiają się jednorazowej i wystarczającej ofierze Chrystusa. Tu warto by przeczytać 3 rozdział Listu do Galacjan, który rozpoczyna się tak: "*O głupi Galacjanie, któż was otumaniał...*" Apostoł Paweł pisze tak, ponieważ nawet nawróconym ludziom zdarzało się dać nabrać na piękno tradycji, moc liturgii, czy magię rytuałów.

3. Trzecia część tej dobrej nowiny o zbawieniu jest już tylko wspnianym uzupełnieniem oraz kropką nad i, a może i gwoździem do trumny, czyli przypieczeniem porażki szatana - władcy tego świata. Grzech nie ma mocy nad człowiekiem żyjącym w Duchu Św., bo ten posiadał już inną naturę, stał się obywatelem innego świata – Królestwa Bożego. To znaczy, że nad KAŻDĄ myślą, lub czynnością wierzącego człowieka panuje Boży Duch. Przed nawróceniem człowiek żyje w nie-dopokonania niewoli grzechu, natomiast po nawróceniu moc szatana jest bezradna. Jeżeli zdarza się potknąć wierzącemu, to z powodu jego cielesności, ale „*mamy orędownika u Ojca*” (1J2,1) i ten upadek nie panuje nad nami, nie ciągnie się, nie trwa.

Teraz już nie możemy powiedzieć: „Nie dałem rady, to było silniejsze ode mnie”. To żądło ma już swoje antidotum. Szatan został słusznie osądzony, natomiast duchowy człowiek (wbrew wyobrażeniom Memlinga) nie stanie przed sądem. *”Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa*

meo i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota” J5,24. Ludzie, którzy odrzucili Mesjasza lub są obojętni wobec Jego wyciągniętej ręki - podzielą los osądzonego szatana. ■



KRONIKA

ZBOROWA

Październik był miesiącem obfitującym w wydarzenia w naszej społeczności. Pierwszej niedzieli odbył się Zborowy Dzień Dzięczynienia. Wzorem minionych lat był to czas pełen świadectw wdzięczności. Przywykliśmy już, że tej szczególnej niedzieli nabożeństwo trwa ponad 3 godziny, ponieważ wiele osób chce zabrać głos i wyrazić swoją wdzięczność za Boże błogosławieństwo w minionym roku. Tym razem głos zabrało ponad 30 osób. Jedne świadectwa były dłuższe, a inne raptem kilku zdaniowe. Był czas na usługę pieśnią, a także wierszem:

*Na Święto Dzięczynienia
Dziękuję dziś Bogu
Za chwałę: w Nim życie
Za chrześcijan i wrogów
Kościoł w zachwycie
nad Syna Osobą*

*Dziękuję za pracę
Tę trudną: modlitwę
Gdy tarczy nie stracę
To wygram bitwę
z grzechem i z sobą*

*Dziękuję za popiół
łzy, upokorzenie
Za mękę i mozoł
Twą krew i korzenie
w Słowo wrośnięte*



*Dekoracja na Zborowy Dzień Dzięczynienia,
4 października 2021*

Po nabożeństwie, korzystając z pięknej pogody, przedłużyliśmy czas społeczności przy posiłku w ogrodzie. Była to już końcówka sezonu grillowego, ale Bogu jesteśmy wdzięczni za to, że w minionym roku wielokrotnie mogliśmy korzystać z dobrodziejstw naszego ogrodu.

W październiku mogliśmy doświadczyć różnorodności pokarmu duchowego, gdyż każdej z pięciu niedziel Słowem Bożym usługuwali inni bracia. Mimo, że w gronie tym nie było pastora naszego zboru, to mogliśmy posłuchać pięciu miejscowych braci: Tomka, Kubę, Patricka, Adama i Piotra. Ponadto w niedzielę 17 października gościliśmy braci ze zboru w



*Agapa zamykająca sezon społeczności w ogrodzie,
po nabożeństwie 4 października 2021*

Dubiczach Cerkiewnych. Kazaniem usłużył nam pastor Andrzej Świątłowski, a świadectwem i refleksją jeszcze dwóch innych braci z tamtej społeczności. Owey niedzieli usłużył nam również zborowy chór pod batutą siostry Sandry Aftanas. Pan dał nam naprawdę obfity duchowo czas.

Słowo Boże mówi, że wszystko pod słońcem ma swój czas. Jest czas rodzenia i czas umierania. I tej prawdy doświadczyliśmy w naszym zborze w minionym miesiącu.



Pastor Andrzej Świątłowski z Dubicz Cerkiewnych podczas usługi 17 października 2021



Łucja Witwicka przyszła na świat 7 października 2021

7 października (czwartek) cieszyliśmy się wraz z Emilią i Michałem, że na świat przyszła ich pierwsza córeczka – Łucja. Pamiętajmy w naszych modlitwach o tych świeżo upieczonych rodzicach. Niestety październik okazał się też miesiącem pożegnań. 23 października, na cmentarzu łostowskim, nasz zbor przeprowadził ceremonię pogrzebową śp. brata Rajmunda Sergotta, który dawniej był członkiem naszego zboru. W odpowiedzi na prośbę jego małżonki, usłużyliśmy podczas tego pożegnania, wykorzystując ten czas, by dzielić się nadzieją na zmartwychwstanie i życie wieczne. Dwa dni później, tj. w poniedziałek 25 października, odbył się pogrzeb śp. siostry Małgorzaty Szadach. Zmarła ona w szpitalu, w środę 20 października, pozostawiając pogrążonych w smutku trzech synów: Damiana, Dawida i Romana. Pożegnanie siostry Małgorzaty odbyło się w Kartuzach, niedaleko jej miejsca zamieszkania. Ufamy, że spotka-

my się z nią u Pana, gdzie wszystkim nam – zgodnie z nauką Pisma Świętego – będzie „dalece lepiej”. W doczesności natomiast bądźmy wrażliwi na potrzeby chłopaków, którzy zostali bez mamy i nie zapominajmy o nich w naszych modlitwach.

Warto w kronice zboru odnotować kolejne, wyjazdowe warsztaty Służby Muzycznej naszego zboru. Odbyły się one w sobotę 23 paź-



Pożegnanie śp. siostry Małgorzaty Szadach odbyło się 25 października 2021 w Kartuzach

dziennika, w Kameli. Część muzyków i osób śpiewających wzięło udział w takim wyjeździe po raz pierwszy. Cieszymy się, że to pierwszy krok, by kolejne osoby włączały się w usługiwanie nam muzycznie podczas nabożeństw. Niech Bóg błogosławi rozwój tej służby w naszym zborze.

W październiku zostaliśmy obdarowani krzewami róż. Pastor wraz z bratem Adamem Biernackim pojechali na południe kraju odebrać ten miły dar. Następnie 15 października (piątek) odbyło się sadzenie krzewów. Wzdłuż parkingu powstała rabata składająca się z 210 sadzonek. Na wiosnę okaże się, jak wiele z nich się przyjęło na Olszynie, i mamy nadzieję, że będą cieszyły nasze oczy, w swoim pełnym rozkwicie ogłaszając majestat Boży. Od poniedziałku 18 października rozpoczął się kolejny etap prac w budynku dworu. Brat Adam oraz Zdzisław rozpoczęli przygotowywanie trzech pokoi gościnnych na strychu.



Tworzenie rabaty składającej się z 210 krzewów róż,
15 października 2021

KAZANIA w październiku

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... 😊) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio



- ◆ 3 X – Tomasz Biernacki – „Wola Boża względem nas – ekstremalna wdzięczność”
- ◆ 10 X – Kuba Irzabek – „Pokolenie Gedeona”, Ps 71,17
- ◆ 17 X – Andrzej Światłowski (pastor z Dubicz Cerkiewnych) – „Słuchajmy głosu Pana”, 2P 1,20-21
- ◆ 24 X – Adam Kupryjanow – „Dobre liczenie”
Patrick Krzemień – „Identyeczność Chrystusowa”
- ◆ 31 X – Piotr Bilecki – „Chwała Bogu!”, J 1,14; 17,21-26



Raport księgowy

Kolekty niedzielne

3 października 2021 - 1 747,00 zł
10 października 2021 - 928,00 zł
17 października 2021 - 1 632,00 zł
24 października 2021 - 1 041,00 zł
31 października 2021 - 1 527,00 zł

Pozostałe wpłaty w październiku

Dziesięciny i darowizny - 26 602,55 zł
na służbę charytatywną - 2 450,00 zł
na remont - 100,00 zł
na busa - 50,00 zł

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
w środy – godz. 18.30
(wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego zboru
w Internecie można odsłuchać na naszej
stronie zborowej oraz obejrzeć na kanale
YouTube - Centrum Chrześcijańskie Nowe
Życie w Gdańsku



Lista urodzin

LISTOPAD

8 listopada - Marcin Nieznalski
15 listopada - Natanael Kupryjanow
17 listopada - Agata Żywert
21 listopada - Tomasz Biernacki
21 listopada - Bogdan Derdzikowski
23 listopada - Ewa Kleine
24 listopada - Gabriela Biernacka
24 listopada - Polina Kolesnyk
26 listopada - Aniela Irzabek
26 listopada - Jacek Kukołowicz

GRUDZIEŃ

4 grudnia - Piotr Typiak
9 grudnia - Anna Wanionek
10 grudnia - Barbara Piech
17 grudnia - Ewa Łachwa
18 grudnia - Anna Biernacka
22 grudnia - Aleksandra Krzemień
23 grudnia - Zosia Kowalska
24 grudnia - Danylo Zhadan
25 grudnia - Elżbieta Lemańska
27 grudnia - Krzysztof Witek

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladowujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególny sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłosisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzymy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

IZRAEL - NADZWYCZAJNY ZNAK

„IZRAEL na celowniku. Perspektywa czasów ostatecznych” - Tim LaHaye i Ed Hindson

Izrael odgrywa kluczową rolę w wielu prorocztwach o czasach ostatecznych, które są zapisane w Biblii. Właściwie, na podstawie nauczania Jezusa można stwierdzić, że Izrael jest „nadzwyczajnym znakiem” zbliżania się dni ostatecznych.

W książce „Izrael na celowniku” znani specjaliści od prorocztw biblijnych, Tim LaHaye i Ed Hindson, omawiają współczesne wydarzenia na Bliskim Wschodzie i dlaczego są one tak ważne dla nas wszystkich. Dowiesz się tutaj:

- Dlaczego istnienie Izraela jest prawdziwym cudem Bożym?
- Dlaczego Izrael znajduje się w centrum wielkich konfliktów na Bliskim Wschodzie?
- Dlaczego już się rozpoczął marsz w stronę Armagedonu?
- Jakie są Boże odwieczne plany zarówno dla Żydów, jak i dla chrześcijan?
- Czego możemy się spodziewać w czasie pochwycenia, drugiego przyjścia Mesjasza i Jego Królestwa na ziemi?



Tim LaHaye, autor serii bestsellerów o tytule: Pozostawieni, jest uznanym badaczem biblijnych prorocztw, pastorem i nauczycielem. Jest autorem i współautorem przeszło 80 pozycji książkowych, w tym m.in.: Zrozumieć biblijne prorocztwo czy Podręcznik o czasach ostatecznych. Posiada tytuł magistra teologii na Western Seminary oraz doktorat z literatury na Liberty University. ■

PS Nr [303] – listopad 2021

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadawanych do redakcji PS.